

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **3 Mk.**

**Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12.** Pojedyncze numery do nabywania w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorażczyzna 7, w biurze dzienników S. Sokółowskiego, ul. Jagiellońska 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.



### PRENUMERATA:

we Lwowie bez dostawy	60 Mk.
we Lwowie z dostawą	65 Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	68 Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	80 Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki” dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej” za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 Mk.

„Przewodnik” osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać do Redakcji „Przewodnika” pod adresem: Lwów, ul. Wałowa 1. 81, I piętro (nad mezaninem).

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

### Obwieszczenie.

Na podstawie ustawy o organizacji Urzędów ziemskich z dnia 6 lipca 1920 Art. 81 Dz. u. Bzp. P. Nr. 70 Poz. 641, oraz rozporządzenia Głównego Urzędu Ziemskiego z dnia 12 listopada 1920 Nr. 17264 Generalny Delegat Rządu zrzucił jako Przewodniczący Krajowej Komisji agrarnej, by agendy istniejących w myśl galicyjskich ustaw krajowych z dnia 9 grudnia 1899 Dz. u. kr. z r. 1900 Nr. 18, 19 i 20 Władz agrarnych a w szczególności: Miejscowego Komisariatu agrarnego w Krakowie zostały oddane na dniu 22 listopada 1920. Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu w Krakowie, zaś agendy Miejscowego Komisariatu agrarnego we Lwowie, oraz Krajowej Komisji agrarnej we Lwowie zostały oddane na dniu 8 i 10 grudnia 1920 Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu we Lwowie.

Lwów, dnia 13 grudnia 1920

Generalny Delegat Rządu  
jako Przewodniczący Krajowej Komisji  
agrarnej

Galecki.

Generalny Delegat Rządu jako Przewodniczący Krajowej Komisji agrarnej zwołał p. dr. Tadeusza Pilata ze stanowiska I zastępcy Przewodniczącego Krajowej Komisji agrarnej; Władysława Gaiwosza ze stanowiska doradcy Krajowej Komisji agrarnej w kwestiach gospodarczych, inżyniera Aleksandra Wierzbickiego ze stanowiska doradcy Krajowej Komisji agrarnej w sprawach te-

chnicznych kultury krajowej; inżyniera Karola Ohlpałskiego ze stanowiska doradcy Krajowej Komisji agrarnej w sprawach lasowych.

Generalny Delegat Rządu jako Przewodniczący Krajowej Komisji agrarnej zwołał inżyniera Jana Tobicyzka z obowiązków geometry rewizyjnego dla czynności agrarnych przy Krajowej Komisji agrarnej we Lwowie.

Generalny Delegat Rządu jako Przewodniczący Krajowej Komisji agrarnej zwołał starostę Władysława Mięgowicza z obowiązków miejscowego komisarsa agrarnego w Krakowie, oraz zwołał go od pełnienia funkcji miejscowego komisarsa agrarnego we Lwowie.

Generalny Delegat Rządu jako Przewodniczący kraj Komisji agrarnej wskutek zniszczenia względnie przesilenia agend kraj. Komisji agrarnej na Okręgowy Urząd Ziemski we Lwowie zwołał sekretarza Wydziału samorządowego p. Stanisława Kuzińskiego z obowiązków referenta krajowej Komisji agrarnej.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował kancelistę Majera Goldberga vel Feniga w Ustrzykach, starszym oficerem kancelaryjnym w dotychczasowym miejscu służbowym.

Prezydent Dyrekcji poczt i telegrafów okręgu krakowskiego zamianował oficyała

pocztowego Fryderykę Paiewer w Krakowie st. oficyałem pocztowym w IX. randze.

### Rozporządzenie Ministra Skarbu

z dnia 9 grudnia 1920 r.

w przedmiocie dalszego przedłużenia zapłać na 5 proc. długoterminową we wnętrzną pożyczką państwową z r. 1920.

Na zasadzie art. 10 ustawy z dnia 27 lutego 1920 r. (Dz. Ust. B. P. z 1920 r. Nr. 25 poz. 152), a tytułem zmiany postanowienia art. 1 rozporządzenia z dnia 30 września 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 95, poz. 631), zrzadzam, co następuje:

#### § 1.

Termin zapłać na 5 proc. długoterminową, wewnętrzną pożyczką państwową z r. 1920 przedłuża się do dnia 28 lutego 1921 r.

#### § 2.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu:

(-) *Stępczowski.*

### Obwieszczenie

Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa z dnia 10 grudnia 1920 r.

o rozpoczęciu działalności Izby Kontroli Państwa we Lwowie.

Niniejszem podaję do wiadomości, iż Izba Kontroli Państwa we Lwowie, powstała na de tyca rozporządzeniem z dnia 17 sty-

cznia b. r. (*Monitor Polski* z r. 1920, Nr. 31) rozpoczyna działalność w dniu 15 grudnia 1920 r.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa:

(-) *Higersberger.*

## List Premjera do Wicepr. Daszyńskiego.

W odpowiedzi na zgłoszoną przez Wiceprezydenta Ministrów Daszyńskiego prośbę o dymisję, wystosował Prezydent Ministrów do p. Daszyńskiego następujące pismo:

Do Pana Ignacego Daszyńskiego, Wiceprezydenta Ministrów Białej w miejscu.

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór pisma Pana Wiceprezydenta z 8. 19 grudnia 1920, w którym Pan Wiceprezydent żąda zwolnienia z piastowanego urzędu, a równocześnie prosi, aby Pan Wiceprezydent w następstwie zrozumienia trudności chwili zechciał spełnić nadeś dotychczasowe funkcje, aż do czasu, gdy stanie się możliwe, po wszechstronnym i dokładnym rozważeniu położenia powzięć odpowiednia decyzja co do ogólnego stanowiska obecnego Rządu.

Dotychczasowa Pana Wiceprezydenta działalność w gabinecie, zaszczyliła się dzięki wybitnym przywilejom Pańskim i wielkiej znajomości spraw publicznych, tak w zakresie polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej, niezmiernie szlachetnie, i ułatwiła niejednokrotnie Państwu i Rządowi szeregówię przetrwania przesilenia, w jakim żyje i z natury rzeczy być musi iemże przez ciar państwa naszego odrębnym Rzeczpospolitą. Zdaje sobie sprawę z tego, że szkodliwie wytaplania czynników niespodziewanych, a częste i odpowiedzialnych wobec których młody organizm naszego życia społecznego niez-

Aurelia Wyleżyńska. 44)

## U złotych wrót.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Jak bladej cieni snuć się poczyni po słońcu. Zwoleń wykreśla na ustach uśmiech, ruchy stają się żywsze, silniejsze. Oto zbliża się do niego, wyciąga ramiona, lecz nagle cofa się i usieka, zataczając coraz szybsze, coraz drobniejsze koła. Zmęczenie czy omdlenie widzę w całej postaci. Przez twarz przechodzą płomienie, przechodzą i gasną, jakby się bały samych siebie. Drżąc i niepewna znów zbliża się wciąż do niego, spragniona pieścici i bojaźni ich polana. Usuwają się szybko z tajemniczym uśmiechem na ustach. Oczy na myśl o tem co za chwilę stanie się może, kryją się wstydliwie pod skrzydła powiek. Dusza wie, że wymarzone szczęście większe zawsze od rzeczywistego — upaja się nim, pieści każdym ruchem jego obraz. — Jsaue!

Przez siano jej przelatują drobne, do tkliwe, belące dreszcze. Wyzwolił się z pod władzy jego głosu nie może. Dźwięki muskają jej twarz obietnicą pieścici, płyną widłują jej ciała, jak żywe dotknięcia. Jeszcze się mu opiera — jeszcze nie śmie oczu otworzyć na moc i ogrom upojenia.

Wyczerpana walką z samą sobą, słania się, chwile — gotuje się jakby do ostatniej obrony, ale chwilę potem ciało jej wiotkie i gładkie, wygina się w krzyku namiętności. Oczy szeroko rozwarła, usta spieczone — w karsze słońca przepalone maski i pierści

drzące pod miękkim jedwabiem, zdają się teraz same prosić, modlić o pocałunek. Każdy ruch zakreśla w powietrzu wolnie: przagnęł...

Zgwałt chwycił ją w ramiona. Na czerni jego fraka wykwiłta jak wielki, barwny kwiat. Rękami, ce drżący gorączką pragnienia, szarpał, rwał jej szaty... Jaskrawe łech okrucy, niby płatki kwiatu, poszerpane burzą, padły na isany, puszysty dywan.

Już wylaniają się pierci, białe krute, na kto e kiedyś jutrzanka ruszyła swe blaski, już bezwładnie zwiły nogi, ręce, już oczy jego osłupiały wszystkie jej kształty.

Jana jeszcze się bei nadmiaru pragnienia, które w niej szumi jak wina zamknięte w koscianej, przejrzystej czarze — wysuwa się z jego objęć i trwałnie ucieka. Ohwycił ją na ręce, porwał jak wisher, ce za eknamy szaleje tam w noc jesienną, porwya i łamie gałąski drzew.

— Mam cię...

Głos jego brzmi triumfalnie. Jakś nuta tajonego gawęu jęczy słym fałszywym akordem.

Ale ona słyszy w nim tylko wezwanie szczęścia...

Już się nie breni, za chwilę leży wśród strzępów purpury, złota i szafiru, jak on, pokorna i posłuszną ręką ce ją rzuciły.

— Ty moja!...

Ogarnął ją cała. W posłunku oddała mu swe usta a z nimi najskrytsze drgania swego ciała, natężniejsze odruchy duszy.

Ocknął się. Podniósł usta od jej ust. Patrzył. Włosy — w poszarpanych puklach wieńcem Meauy otaczały jej głowę, cozy przykryte firankami powiek, drgały pod tarem jego spojrzeń. Twarz cała zdawała się być przesiąkniętą purpurą, jakby oświetlana ją lampą, gdzieś w głębi płonąca. Na ustach

w koral zamierała — mała, drobna kropelka krwi...

— Kochasz mnie?..

Odpowiedziała, uściłkami ramion, tuląc go mocniej do siebie, owijając swe nogi, gładkie węż, wokół jego aóg. Jakby chciała go całego wchłonąć w swe ciało, zatopić w bezmiarze swej miłości.

W silnym, długim jak wieczność, a krótkim jak szczęście, uściłku lecieli w nową przepaść rozkoszy i zapomnienia. Czas znikł, a może tylko zatrzymał się dla nich w swej nieubłaganej wędrówce. Wszystkie wokół zamiarło — zegary stanęły na godzinie szczęścia. Jesienią deszcz przestał bić e szyby perłami swych szarych łez.

Tylko narocyzy spletały wstydliwym czy radośnym rumieńcem i opuściły swe srobrne główki bardzo nisko.

XXXVII.

25 września.

Wczoraj nie było przeszłości, ani przyszłości, była tylko teraźniejszość. Może wzięła siatkę, lecz utkana ze złotych nici, pełna aszej z drogich kamieni. Zygmut mówi, że kobieta, to jedynie teraźniejszość, a ja myślę, że miłość to teraźniejszość. „Dziś” jedynym jej wymiarem. Czy zresztą trwać będzie dłużej przez to, że jej termin dłuższy określiliśmy?

Osuje się dziwnie młoda, poprostu jak bym rzuciła z ramion ciężar wielu lat. Ogarnęła mnie bestroska wesołość dawnych, dzie wczorajych dni. I jeszcze jedną zmianę czuje w sobie... Wdzien jesteś ładna, wieczorem śliczna”, powtarza często Sigi. „A w nocy?” pytam zalotnie, „Daj usta”, odpowiada mi na to, Wiem dobrze, że w chwilach miłości

mam na twarzy jakies nieprzewidziane dla samej siebie blaski.

Przez niego i d'a niego pokochałam moje ciało. Pamiętam, że niedługo zachwytnad niem przejmował mój ebuzen em... Dniś sama oddaję je radzenie, no ofiarę jego oczom, dziś nie ma na świecie żadnej pieścici, której bym od niego nie przyjęła, która by się nie stała źródłem nowych chwil szczęścia. Ce ten człowiek potrafi ze mnie wydobyć! Pod pieścicią jego ust i rąk jestem jak idota, wielostronna harfa... Nie myślałam, że będę zdolną tak kochać, tak odsuwać szczęście. Roskosz strumieniami przelewa się po tyłach, obekwładnia mię, upaja. Buzam się na niego, głodna najatrzejszych pieścici, a chwilę potem serce me zalewa, najładniejsza, najkilkwsza miłość!

7 października.

Nieraz przypominają mi się słowa Naty, określające prawdziwą miłość. Między nami jest taki ciągły, trwały most, ce łączący usta, oczy i dusze. Nie zarzuca się go w chwilach uroczystych — most zwodzony — lecz jest zawsze, w każdym momencie. Wiad gdzieś na wysokościach, pewnie i śmiało. Najbardziej obojętnej rzeczy nie mówi się obojętnie, każdy czyn promieniony jest uczuciem, w każdej chwili, w spojrzeniu, uśmiechu, posyłamy sobie gońców miłości, by strzegły złotych rusztowań.

13 października.

Myślę, że z wielu hasel, jakie mężczyźni, dają nam, pociągają przy życiu te które chcemy by były. Obecny w danej chwili — Wość ieb i różnorodność świadczą o bogactwie uc uc O tym ce d'e możemy, ce brze pragniecie. Nastrój momentu przeważa szlag

ważniejsze może okazać dość odporność, zmierzając do uniemożliwienia owocnej pracy państwowej, i że wskutek tego potrzeba nieraz czas tracić i wysilać umysł na usuwanie przeszkód, które utrudniają strasnym politycznym współpracę lub oparcie politycznego na etycznych i trwałych podstawach, również dalekich od wsteczności, jak od zgubnych utopii bolszewickich.

Zadania jednak, jakich podjął się ten rząd, nie są jeszcze wykonane w całości. Walka ożna ucichła wprawdzie, ale na wschodzie i zachodzie są w biegu sprawy decydujące o najżywniejszych interesach Rzeczypospolitej, położenie finansowe i aprowizacyjne, tak w tej chwili niezwykle ciężkie, poważne braki w administracji, wymagają od wszystkich najwyższego wyłączenia i skupienia sił dla wspólnego zwalczania piętrzących się przeszkód i złagodzenia różnic społecznych i politycznych. Odbudowa życia społecznego we wszystkich dziedzinach, nie da się pomyśleć bez zgodnego współdziałania, bez którego musielibyśmy zapisać w zapałach niemieckozbiorowe czynu. W przededniu najważniejszych dla Polski rozstrzygnięć utrzymanie jednolitości frontu jest prostym nakazem sumienia narodowego. Obowiązek ten ciąży w pierwszym rzędzie na członkach Rządu, którzy obejmując urząd w chwili najgroźniejszej, przygotowani być musieli na trudny i ogromny zadanie, jakie ich czeka. Ustąpienie Pana Wiceprezydenta z Rządu w tym momencie i w tych warunkach, przyniosłoby sprawie publicznej niepożądane szkody.

Witos, Prezydent Ministrów.

# RYGA.

Wczoraj w południe Prezydent Ministrów Witos przyjął szefa sekcji p. Lechowicza, który powrócił onegdaj do Warszawy. P. Lechowicz zdał Premierowi sprawozdanie o stanie rokowań w Rydze. Ze sfery politycznych dowiaduje się *Gazeta Poniedziałkowa*, że relacje p. Lechowicza o postępie rokowań pokojowych jest nader zadowalająca. Podpisanie traktatu pokoju na korzystnych dla Polski warunkach powinno nastąpić w połowie stycznia, a ileby nie nastąpił jakiś nadzwyczajny wypadek.

## Wybory do Sejmu Litwy, Środkowej.

Otrzymałmy Nr. 4 Dziennika Urzędowego Tymczasowego Komisji Rządzącej Litwy Środkowej z d. 28 listopada 1920 r. którego treść wypełnia dekret Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej o ordynacji wyborczej do Sejmu. Zgodnie z powyższym dekretem, datem wyborów do Sejmu będzie dzień 9 stycznia 1921 r. Wybercą do Sejmu jest każdy mie-

szkaniec Litwy Środkowej bez różnicy płci, który ukończył lat osiemnaście i odpowiada jednemu z następujących warunków:

- a) urodził się na terenie Litwy Środkowej, b) posiada na tym terenie nieruchomości, c) jest zapisany do wykazów miejscowej ludności, d) pracuje w instytucji samorządowej lub państwowej Litwy, Środkowej, e) mieszka w kraju przynajmniej od 1 stycznia 1919 r. Żony wyborców, gdyby nawet nie odpowiadały żadnemu z powyższych warunków, korzystają z prawa wyborczego.

Wojskowi w czynnej służbie udziału w głosowaniu nie biorą, z wyjątkiem tych, którzy w dniu głosowania znajdują się w miejscu swego stałego zamieszkania.

Prawa wyborczego nie mają funkcjonariusze policji, osoby sądowe pozbawione praw obywatelskich i osoby ubezwłasnowolnione.

Wybierani do Sejmu są wszyscy mieszkańcy (kij) Litwy Środkowej, posiadający czynne prawo wyborcze, nie wyłączając wojskowych oraz policji.

Dekret wyborczy opiera się na zasadzie głosowania proporcjonalnego na listę kandydatów, zgłoszonych przez co najmniej 50 wyborców.

System głosowania i przepisy wykonawcze wzorowane są na polskiej ordynacji wyborczej do Sejmu. Każda lista kandydatów zaopatrzona będzie numerem porządkowym i musi być przysięga do wiadomości przez Komisję Wyborczą.

## Zjazd demokracji polskiej.

Wczoraj rozpoczął dwudniowe obrady Zjazd związku demokracji polskiej w którym wzięło udział około 300 delegatów z powiatów z miast b. Kongreszów, Wilna, Krakowa i Lwowa.

Przewodniczy były wiceprezydent miasta Warszawy Artur Słowiński.

Wybrano komisję programową i rezolucyjną, poczem wygłosił referat p. M. Dzwonkiewicz o polityce zagranicznej i p. Szpotanski o sytuacji wewnętrznej.

Nad każdym referatem przedłożono obszerną dyskusję.

Po przerwie obiadowej dr. Dwernicki z Krakowa zreferował prace komisji programowej.

Na wniosek komisji uchwalono przez aklamację organizację stronnictwa demokratycznego, obejmującego całą Rzeczpospolitą

## Co nam dają umowy z Gdańskiem?

Dziwiącego listopada dokonali się wypadki doniosłości dzisiejszej. Pomędzy Polską reprezentowaną przez Paderewskiego z Gdańskiem, jako wolnym miastem, reprezentowanym przez pierwszego burmistrza Schama i p. Schumera, stał się układ, który związał

Gdańsk z Polską węzłem bardzo mocnym, osnutym na życiu gospodarczym i politycznym.

Gdańsk jest obecnie miastem wolnym, ma swoją konstytucję, uchwaloną przez Sejm ustawodawczy gdański, a która ma być wkrótce zatwierdzona przez Ligę Narodów. Ma już swój rząd w postaci senatu, wybranego na lat dwaście, całe życie gospodarcze, polityczne, a nawet społeczne Gdańska będzie odąd płynęło niejako wspólnie z nami korytem, jak Wisła, która swymi wodami wspólnie Warszawę i Gdańsk omywa.

Umowa paryska określa główne zasady, na których unormowano stosunki polsko-gdańskie, lecz nie wszystkie, albowiem wiele szczegółów dość ważnych, stanie się przedmiotem dodatkowych układów pomędzy Gdańskiem a Polską, bez udziału strony pośredniczącej.

Choć w Gdańsku da się odczuwać jeszcze bardzo silne wpływy dawnego złego ducha pruskiego, to przecież życie jest silniejsze od narzuconej woli i dziś już można śmiało powiedzieć, że spora część gdańszan, mianowicie sfery mieszczańsko-kupieckie, w tem cała lewica, socjalistów niezawisłych jest zwolenniczką zgodnego z Polską współżycia.

Umowa nie rozstrzyga dwu spraw pierwszorzędnej wagi, a mianowicie obrony Gdańska i podziału majątku należącego dawniej do rządu niemieckiego. Ale obie te sprawy Liga Narodów zarezerwowała sobie. Co do pierwszego punktu jest ona właśnie w tej chwili rozpatrywana przez Ligę, rozwiązanie jego ulegnie może pewnej zwłoczce, ale zdaje się być zapewnionym mandatem wstępnym Polski. Podziału majątku dokonano w najkrótszym czasie komisja ad hoc delegowana przez Ligę Narodów.

Jaki więc jest obecny stan stosunku Polski i Gdańska wytworzony przez zawarcie umowy.

A więc przede wszystkim — Gdańsk — w swoich sprawach zagranicznych — nie ma suwerenności. Będąc pod protekcją Ligi Narodów, z konstytucją gwarantowaną przez Ligę — Gdańsk w sprawach zagranicznych jest podległy Polsce. W Gdańsku rezydować będzie komisarz generalny Eplitej polskiej, agent dyplomatyczny — łącznik pomędzy Polską a wolnym miastem Gdańskiem, jeden inny dyplomata obcy rezydować w Gdańsku nie będzie. Gdańskowi nie wolno nawet policyjnie zaciągnąć z granic bez pozwolenia Polski, ale Polska wzięła sobie za obowiązek, gdy sprawy Gdańska wchodzi w grę w jakimś traktacie handlowym.

Gdańsk będzie w unii celnej z Polską. Jest to punkt umowy doniosłości obrzaniej, bo nie tak nie łączą jak wspólnie granice gospodarcze w gdańskim więc porcie będzie krainowa północna komora celna polska.

Uzajmowalność może nastąpić już za rok, to zawarcie specjalnego układu.

Koleje są we władaniu polskim na całym obszarze gdańskim, oprócz miejskich i podmiejskich tak, że Polska posiadać będzie tu 2000 kilometrów kolei, a Gdańsk 200. Poczta, telegraf, telefony z Polską i zagranicą — w rękach polskich.

Najważniejszym punktem umowy jest ebok unii celnej — rzecz prosta — port.

Port będzie administrowany przez komisję, złożoną w połowie z gdańszan, w połowie z Polaków, a która będzie się nazywała Radą polską. Prawdopodobnie stanie dodatkowa umowa, na której mocy przewodniczący Rady będzie raz Polak, raz gdańszczyzna.

Polsce gwarantuje umowa możność rozbudowy portu, nabywanie terenów, obiektów jej potrzebnych i wogóle możność ekonomicznej ekspansji.

We wszystkich sprawach społecznych i kulturalnych, Polacy, zamieszkałi w Gdańsku, korzystając będą z praw mniejszości, gwarantowanych w Polsce przez traktat warszawski dnia 28 czerwca.

Widzimy więc na ogół, że w tych ramach najlepiej dejrzeć może współżycie i przyjaźń Polski z Gdańskiem. Mówię najlepiej dlatego, że umowa ta, pozostawiając jednak Gdańskowi indywidualność polityczną wewnętrzną, nie kryje w sobie żadnych niebezpieczeństw dla hodowania irredenty elementów.

Nowa era w życiu Gdańska nastąpi nie gwałtownie, lecz łagodnie i stopniowo, a bezwzględnie wyda najtrwalsze owoce.

Pomimo praktycznej jeszcze zgrzytów, pozostałych po niedawnym panowaniu tu ducha pruskiego — można być zupełnie optymistą co do przyszłości. Jeżeli tylko będziemy umieli politycznie wprowadzić w życie umowę, jeżeli stosunki wewnętrzne Polski nie będą przeszkadzały akcji zewnętrznej, co dotychczas niestety w wielu przypadkach się działo, to rychła przyszedł wykaże, że umowa 9 listopada dobre może mieć dla nas następstwa.

Musimy teraz przekonać gdańszczyznę, że panowanie nad nimi Prusaków było ich niewolą, a współżycie z Polską będzie era ich odrodzenia.

Jeżeli umowa ta wyjdzie się być dla Gdańska korzystniejszą, niż dla Polski, pod względem formalnym, to należy wziąć pod uwagę, że rozkwit Gdańska jest rozkwitem Polski, a gdańszczyznę nie będziemy uważali za obcych sudzosiemców, z którymi zawarliśmy traktat, lecz jak bliźnich nam obywateli, których chcemy pozyskać dla Polski.



W połączeniu z Polską przyszłość

Górnego Śląska w przyłączeniu Górnego Śląska przyszłość

# POLSKI.

W przededniu plebiscytu bądźmy wytrwali i ofiarni.



zwycięstwa tego lub innego odcięcia miłości. Człosem tak słodko, tak słodko mi być „milenką”. Krokami memi, jak chcesz, kieraj się i baw się słowami, co puste są, a barwne, jak bruki mydlane. Kiedy innej znów u stóp twych leżą, pokorna niewolnica, spragniona miłości twych pieśni, lecz twych dumnych spojrzeń, twych ostrych słów. A oto mówisz: „tena moja” i staję ebok ciebie równa ci; chcesz ciębie ramienia opieki matczynej i jeśli dusza moja na tenasem ton nastrojona, daj ci spojrzeć w me oczy, by czuć się z tobą, małym, słabym. Ale ty brzydki, nasywasz mię najczulszej swą kochanką... Wtedy jestem razem twą panią i niewolnicą.

20 października.

Jesień, jesień... Znów czuję jej prze dziwny czar i pomyśleć, że niegdyś witałam ją z lękiem. Teraz zresztą wszystko witam radośnie. Choć wiem, że taką tylko jedną jesień może mieć w życiu. Po niej musi nastąpić wieczna zima duszy...

Dzisiaj zresztą niema dla mnie pół roku, bo wieczna we mnie wiosna. Cóż z tego, że na świecie brzydko, szaro, deszcz bije o szyby, gdy w jednym domku jasno i ciepło. Za oknem padają ciężkie odłóżki krople, a tu skrzypią kaskady pocałunków; tam wiatr po galejach zawodzi bolesne jesienne melodie, a tu słysząc, jak uderzają o siebie perły śmiechu. Niech spadnie nawet śnieg i pokryje ziemię na długie miesiące swym puszystym kobiercem, dla mnie zawsze będą kwitły kwiaty szczęścia. Niech тумan zasłania świat cały, dla mnie zawsze świecić będzie moje słońce.

26 października.

Znów padł między nami nowy kwiat szczęścia — wczorajszy wieczór. Nie mam

odwagi opisywać takich chwil: bezgraniczna radość zalewa mi duszę. — Tak rozkosznie mi jest, gdy mię bierze w swe posiadanie, dając do belu przejmujące pocałunki i gdy potem uśmiechamy się do siebie, nigdy nie syci, tylko coraz bardziej pełni miłości. — Każda chwila ma dla mnie coś nowego. W każdym, zda się, pocałunku, dajemy sobie całą miłość. Mają one w sobie cud eucharystyj.

On mi Sgi, śmiejąc się, poraził zapisać do pamiętnika, ale taka byłam śmiała, czy rozmarzona, że nie pamiętała nie. W mojem królestwie nie chce zresztą wiedzieć o niczem, co nie jest Zygmuntem, miłością lub miłą sobą. Przez jego miłość kocham samą siebie. Patrzę z dumą na rozlewną i mię mych pierś, którą on się zachwyca, na białe, oplatające go ramiona, na wyszukłe uda, biegnące ku różowemu stopom, które całować tak lubi, — z pod skrzydeł abażuru płynie słodkie światło. Ciepłe jego blaski kładą się wszędzie, przy każdym, każdym ruchu płemienia przebiegają czoło. Śmieję się de lustru, które mi się podaje.

W keronkach potuzek leży sobie Janus, ach jaka inna od zwykłej, jak daleka od codziennej. Chwira wzburzonych włosów — w których palą się pensowe akamitki, oczy jakby czarniejsze, niż zwykle, w ramach aksamitnych rzęs, twarz o ciepłym kolorystyce, usta gorące jak płemienie, wciąż padające płemieniem innych ust, zęby jakiegoś niesamowicie białe...

Wpadam w zachwyt nad samą sobą. Nie wiem, jakby Zaurko nazwał taki obraz, ale wiem, jak go Sigi nazywa...

Mój ołtarz. Jestem tu jednocześnie boginią, kapłanką i ofiarą. Na chwilę jednocześnie w sobie traę pojęcia tak od siebie dalekie. Teologia najpękalsza w świecie.

(Ciąg dalszy następuje.)

## Antinous w aksamitnym berecie.

(Ciąg dalszy.)

I siedzi go w więzieniu w Wandsworth, ebokto piękne puki, ujęte w karzstwane loki aroszkie i dano błazniskie ubranie więziennicze. A kiedy go przeprowadzono do Reading, jakiegoś marne indywidualum plungło mu w twarz. Godzinę całą wystawiono go na uragowisko podlego tłumy.

Były to chwile okropne. Wilde myślał z początku o samobójstwie. Wyglądał strasznie. Wypieczozne jego palec były brudne i skrwawione od darcia powołów, przepojonych smółką. Starał się je ukryć i wstydzł się tego. Wychwał jak skiolet, a szereg dolna opadła, nadając twarzy jego wyraz starczy. W głęboko zspadniętych oczach czaiło się szalenie. Od krat, przełartych rdzą łez ludzkich, od ścian, okrytych wilgocią, szedł jakby szmer bolesnego zdziwienia i kładł się miękka dłonią litości na poblądłem czele więźnia:

...czemu

świat porzuciłeś i ałenu uciekłeś jasnemu?

Jedynie w grofnych ustępkach krenik królewskich znaleźć można tragedję równie wstrząsającą. Albowiem za zębami murami Reading siedział poeta, kochający życie i słonco, który się skrzył: „Nie wiemy ani mojęty władcy o siewach lub źniwie, o kosiatach na zbożnym łanie, o winiarzach i ich pracy po winiactach, ani wiemy o cichych murawach ogrodów, na które leci śnieg wonnych płatków kwiatowych lub spadają owoce”. Wychowywał i wypieszczony zbytkiem apostoł estetyczny w głódzie i mroku wilgotnym, plamił swe ręce najpospolitszą pracą. Ozko-

wiek, dla którego słowa, układające się w rytm słodki, było rozkoszą, czuł teraz dzień i noc ogaiście piętne milczenia na ustach. Zamiast imienia, którego sam dźwięk twarzą ludzką rozjaśniał uśmiechem, miał nomen celi, czarą manią wypisaną na piersiach i plecach. Nie słyszano jednak a gdy ani ałowa skargi. Dozorca więzienny opowiadał o nim: „Nie wiem, czemu ten człowiek był przedtem, lecz tutaj uważaliśmy go za świętego”. Kiedy odchodził od nas, dla wielu wifkał była to chwila, w której mieli wrażenie, że sama Nadzieja perauca ich ciemną nory”.

Dwa straszne lata się skończyły. Ból wolał. Miał w kieszeni pół gwinea, zarobek więzienny. Nie posiadał ani domu, ani tony, którą rodzina zabrała daleko od niego, ani dzieci, ani matki, którą stracił, gdy był w więzieniu. Pamiętał, że miał kiedyś bibliotekę pełną książek, opawnych zytkowań. Nie wiedział, że przepysane egzemplarze jego dzieł, które ofiarowywał konie, przetrwały teraz cheiwa ręka brudnego antykwarza londyńskiego. Był żebrakiem, wspieranym przez tydzień, niewidzialne dłonie.

Wyjechał do Francji. W Bretonji, w nadmorskiej wiosce Berneval koło Dieppe, zamieszkał w ustronnym hoteliku pod nazwiskiem Sebastjana Melmotha, bohatera fantazyjnej powieści jego dziadka, Maturina. Markiz Queensbury i tam go śledził przez swych agentów, a Anglię szukał sposobności, aby mu ekanywał wzgardę. Była tam poruka, lecz zaeszenie. Proboszcz wynaczył mu osobne miejsce w kościółku wiejskim, dając go kochalski, celnikom resdawał powieści Damassa-ojca. Na szerszą srengę wyetajęcie nie chciał. Do Paryża w boral się dopiero z własnym dramatem. Pracował nad „Faraonem”, myślał o „Judaszu”, playwał do przyjaciół pisać zapala listy, nie

### Nasze sprawy.

\* W ubiegłą sobotę przyjął Naczelnik Państwa delegatów klubu „Wyzwolenia”. Przedstawiciele „Wyzwolenia” zawiadomili Naczelnika Państwa, że sam fakt rezygnacji Daszyńskiego nie wpływa na stosunek klubu do udziału w rządzie.

\* Dnia 3 stycznia 1921 rozpoczęło się drugi kurs szkoły sztabu generalnego, na który zostało przyjętych 35 oficerów.

\* Istniejąca w Warszawie centrala współdzielczych Stowarzyszeń rolniczo-handlowych, postanowiła rozszerzyć swoją działalność w ten sposób, ażeby w zakres jej działania weszło także ułatwienie bezrolnym, małorolnym pracownikom i polskim kawalerom wojskowym, udzielającym do pracy na roli, pobudowania się i zagospodarowania przez dostarczenie inwentarza martwego, nasion, materiałów budowlanych i innych artykułów potrzebnych do produkcji rolnej.

### Liga Narodów.

Na dzisiejszym posiedzeniu Ligi Narodów załatwiono sprawę mandatu dla kolonii niemieckich. Cecil krytykował ostro postępowanie Rady Ligi Narodów, a to głównie z tego powodu, że kwestja mandata traktowana jest przy zamkniętych drzwiach, co przypomina metody kongresu wiedeńskiego. Balfour wystąpił przeciw Cecilowi w sposób nader ostro i zaznaczył, że należy unikać wszystkich, co by miało poróżnić plenarne zgromadzenie Ligi Narodów z Radą Ligi Narodów. Wniosek co do wysłania korpusu ekspedycyjnego do Armenii został następnie na propozycję Vivianiego przekazany Radzie Ligi Narodów, która powierzy traktowanie tej sprawy osobnej komisji armeńskiej.

### Niemcy w Czechach.

Niemiecki związek parlamentarny ogłosił manifest do Niemców, zamieszkałych w Czechosłowacji, w którym powołując się na przyjętą w parlamencie ustawę w sprawie upaństwowienia prywatnych kolei, stwierdza, że państwo niemieckie dąży do odwrócenia tego wielkiego niebezpieczeństwa, grożącego obszarom niemieckim. Ustawę tę bowiem postrzegają za sobą zalew niemieckich obszarów przez czeskich urzędników i funkcjonariuszy.

Jest prawie rzeczą pewną, że Niemcy w funkcjonariusze i robotnicy zostaną ze służby wydalen. Oczekiwać w ten sposób zamierzają spełnić swój program w sprawie odzyskania niemieckich obszarów czeskiej republiki.

W końcu rezolucja mówi, że los narodu niemieckiego w Czechosłowackiej republice nie będzie rozstrzygnięty w parlamencie czeskim. Rezolucja wzywa ludność w republice czechosłowackiej do solidarnego postępowania w sprawach narodowościowych. Dzienniki czeskie nazywają tę rezolucję zdradą stanu.

## Nie łam sobie głowy

bo:  
**mądrzej taniej łatwiej szybciej leplej**  
nie nie kupisz  
na podarunek gwiazdkowy niż „MILJONÓWKĘ”  
która w ciągnięciu gwiazdkowym 24-go b. m. za 1010 marek może dać milion.

### Po powrocie Konstantyna.

Z Aten donoszą, że Konstantyna przybył wczoraj rano. Wśród owacyjnie witającej go ludności, udał się do katedry, a następnie do pałacu królewskiego, skąd z balkonu odczytał proklamację do licznie zgromadzonego ludu. Ambasadorowie angielski i włoski wyjechali na urlop. Kosciuszko sądzi, że w ten sposób uda się najlepiej uniknąć sytuacji wytworzonej powrotem Konstantyna.

Rządy sprzymierzonych, biorąc pod uwagę zachowanie się w Atenach przedstawicieli państwa w następstwie powrotu króla Konstantyna, postanowili działać z zupełną solidarnością, ażeby tem silniej zaznaczyć swoje niezadowolenie. W następstwie tego, przedstawiciele misji francuskiej i angielskiej powstrzymują się od urzędowych stosunków z Konstantynem i od wzięcia udziału w urzędowości publicznej, które odbędą się na jego cześć. Okręty sprzymierzonych opuściły wody holenderskie, aby nie oddawać honorów Konstantynowi.

### Zamieszki w Bolonji.

Z Bolonji donoszą: Gdy posłowie socjalistyczni Bentini i Nicoletti opuścili budynek sądowy, w którym bronili socjalistów, oskarżonych o gwałty dokonane przed niedawnym czasem na komunistach, zastatkowała ich grupa członków stowarzyszenia faszystów. Poseł Nicoletti jest ranny w głowę, Bentini zdołał się schronić pod opiekę policji. Wydarzenia te wywołały na ostatnim posiedzeniu Izby posłów burliwą scenę. Posłowie socjalistyczni zaprotestowali energicznie przeciwko postępowaniu członków stowarzyszenia faszystów. Wreszcie przyszło do bójk między posłami socjalistycznymi, a posłami innych grup tak, że posiedzenie musiano przerwąć. Po ponownym podjęciu posiedzenia, omawiał te zajęcia premier Giolitti i oświadczył, że ubolewa z powodu gwałtów z którejkolwiek strony one pochodzą i będzie w tym kierunku działał, aby ten sposób walki został raz na zawsze zakazany. Izba wybrała komisję, która ma przeprowadzić śledztwo.

### Spór między Anglią i Ameryką.

Między Ameryką a Anglią powstał poważny spór z powodu naftowych źródeł w Mezopotamji. Amerykański sekretarz stanu Colby, wystosował notę do angielskiego rządu, w której politykę naftową tego rządu poddaje surowej krytyce. Colby wskazuje na to, że Ameryka posiada tylko dwunastą część zapasów naftowych świata i że w takim samym stopniu jest zależna od zagranicy nie jest pod tym względem tak wielka, jak w Ameryce. Nota zwraca się przeciwko umowie w San Remo, zawartej między Francją i Anglią, a amerykański sekretarz stanu oświadcza, iż nie rozumie, jak ma sobie tłumaczyć ten układ, iż każde prywatne przedsiębiorstwo naftowe w Mezopotamji musi stać pod kontrolą angielską, gdyż rząd angielski zapewniał, że niema zupełnie zamiaru stwarzać dla siebie praw monopolowych. Nota oświadcza, że rząd amerykański nie chce pozbawiać się prawa równorzędne traktowania z innymi mocarstwami. Nie wolno pomijać tej okoliczności, że zapasy naftowe w Mezopotamji interesują opinię publiczną Ameryki, Anglii i innych krajów nie tylko ze względu na ich wartość ekonomiczną, ale także z tego powodu, że problem ten jest kamieniem probierczym dla dobrej wiarę narodów, które otrzymały mandat w Mezopotamji. Zasadę tę przyjęte w nadziei uniknięcia trudności międzynarodowych, wynikających z chęci przeprowadzenia wyłącznej kontroli bogactw i zasobów na terytorjach anektowanych.

Porazem zarzuta się w tej nocy Anglikom, że ci zawarli arabskiemu państwu, które dopiero ma powstać, posiadanie źródeł naftowych w Mezopotamji. Ze słów amerykańskiego sekretarza stanu wynika, że Wilson chce jeszcze przed swoim ustąpieniem odnieść zwycięstwo dyplomatyczne.

### Ze świata.

— Rząd jugosłowiański wstrzymał ruch z Bułgariją, aby w ten sposób wymusić wydanie lokomotyw i wagonów, zabranych w czasie wojny przez Bułgarię.

— Kolenia grecka w Konstantynopolu urządziła wielką manifestację venizelistyczną.

Wybrano delegację, która ma złożyć Venizelosowi hołd od kolonji.

Przed biurem dziennika partji Konstantyna odbyła się burliwa demonstracja, podczas której wybito szyby.

— Wedle doniesień z Waszyngtonu postanowił rząd amerykański wydalic przedstawiciela republiki sowieckiej w Stanach Zjednoczonych Martensa Zarządzenie to jest uzasadnione tem, że Martens należał do organizacji proklamującej gwałtowny przewrót w Ameryce.

— Temps dowiadyuje się z Bukaresztu, że rząd sowieński zwrócił się do rządu rumuńskiego z prośbą o wyznaczenie miejsca do rozpoczęcia rokowań dla przywrócenia spokoju.

— Sekretarz marynarki Daniel oświadczył w komisji marynarskiej Izby reprezentantów, że wobec tego, iż Stany Zjednoczone nie są członkiem Ligi Narodów, prezydent Harding zwoła międzynarodową konferencję dla kwestji rozbrojenia. Zanim nie nastąpi ogólne porozumienie Stany Zjednoczone nie będą mogły ograniczyć swego programu budowy okrętów.

**Pamiętajcie o gwiazdce dla Żołnierzy Obrońców Lwowa! Niechaj nie będzie wśród nas nikogo, kto by datku na cele gwiazdki nie złożył!**

### KRONIKA.

Lwów, dnia 31 grudnia 1920.

#### Kalendarz:

Sroda: 23 grudnia.

Rzym, kat.: Zozana.

Gr. kat.: Neper, Zaza, Boher.

Słowiański: Drogomira.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 59, zachód słońca o godz. 4 min. 3 wieczór.

Temperatura o godzinie 12 w południu — 3 stopni.

— Ministerstwo Sztuki i Kultury zwraca się z prośbą do wszystkich poetów, powieściopisarzy, dramaturgów, krytyków literackich i publicystów, którzy dotychczas z powodu braku adresu nie otrzymali kwestionariuszy, by w terminie do 1 stycznia 1921 roku nadesłali pod adresem Ministerstwa (Warszawa, Ordynacka 15) następujące szczegóły, dotyczące ich osoby: 1. Nazwisko i imię, 2. pseudonim, jakiego używał, 3. dzień, miesiąc i rok urodzenia, 4. studia, podjęte naukowe i etc., 5. dzieła oryginalne, oddzielnie ogłoszone drukiem (z wyszczególnieniem roku i miesiąca wydania), 6. przykłady z obcych literatur, 7. utwory dramatyczne (całkowicie i w części) i kiedy wystawione, 8. utwory drukowane w czasopiśmie (jakie kiedy i gdzie). Materiał ten służyć będzie Ministerstwu Sztuki i Kultury do dopełnienia

rzadko kończące się prawie bolesnym wołaniem: „...i snów będę kmguffal!”

Zadziś się. Ten człowiek o skórze czarnej, ryszach grubych i spłoszonych, zębami popętych, ani z wyglądu, ani z ducha nie przypominał Oskara Wilde'a. Podobnie jak lokaje poznali nieżywego Doriana Graya po pierścieniach, i jego poznać można było jedynie po pierścieniach, wśród których nie brakło i słynnego skarabeusza w otoczce z lapis-lazuli. Ale złoty zdroj twórczości przetrwał być na zawsze. Proszono go o artykuły, szkice, lecz on odmawiał. Oskar Wilde nie mógł stać się dziennym wyrobkiem. Dyktatorowie teatrów angielskich proponowali mu współpracę, ale anonimową. Zdało się, że w końcu zgodził się, albowiem dawie sztuki o których wówczas głośno mówiono w Londynie, nosiły zbyt liczne znamiona jego talentu.

Kiedy powrócił do Paryża, z krótkiego pobytu we Włoszech, gdzie go podejmował Alfred Douglas, dopóki redzina nie odmówiła mu renty — siedział w kawiarniach w wydartym cylindrze, w brudnym kołnierzyku, w sudecie z wystygniętymi rękawami, usiłując w kieliszku kontaktu odnaleźć zgubiony wątek swych złotych bajek. Dopełnił jego był satuczny, bojaźliwy, kwaśny. Zarząca go nęca. „Widzicie — piszę do przyjaciół — jak dalece tragedja mego życia stała się ohydą. Cierpienie jest możliwe, kto wie, czy nie konieczne, lecz nęca — to straszne! To plugawi duszę ludzką.”

Wreszcie umarł — mówiono, że skończył samobójstwem, nie mogąc przetrwać okropnych meczani — umarł w swym najdłuższym pobycie, pod fatalną liczbą 13, do ostatnich chwil niemal marząc o krajach słonecznych. Na grobie jego położono biały kamień z napisem:

#### OSCAR WILDE

16. Oct. 1864. 30. Nov. 1900.

Verbis meis addere nihil audebat et super illos stillabat eorumque moem.

Hob XXIX. 22.

R. I. P.

W żadnej innej książce ludzkiej niepodobna było znaleźć dla niego sextanejki nagrobkowej. Na początku swej krytycznej drogi pozostawił dwa krwawe kwiaty: „De profundis” i „Balladę widzenia”.

Podobnie, jak jego mała Infantka ją dała, aby ci, którzy przychodzą ją weselić, nie mieli serca, aby pęknąć mogło. Wilde żądał od życia, aby było różą bez cienia Unika bólów i trosk wszelkiego rodzaju. Były mu one wstrętne. Nie zasnął brzydota i patrzeć nie mógł na cierpienie. „Dla cierpienia nie mogę mieć współczucia — pisał wówczas — albowiem jest ono zbyt brzydkie, zbyt straszne, przysięgam. Nasza dzisiejsza sympatja dla bólu jest czułym poprostu chorobliwym. Należy odezwać barwę, piękno, życie.”

W tej epoce cierpienie było dlań przeciwnością jasności, szlachetności, mądrości nawet, ponieważ mądrość równała się pięknu. Cierpienie — to negacja piękna, fan-

tażi, bogactwa b-r-w i sił. Cierpienie — to ubóstwo, szarość, powszedniość, beznamiętność, codziennosc i martwa monotonia. A potem mówi: „Wzrokiem do wzięcia z sercem kamieniem, a nie przysięgam jeszcze myślam o własnej rozkoszy, lecz teraz serce to pękle. Przez krwawą rzekę weszła litość. Zrozumiałem, że litość jest największą, najcenniejszą rzeczą na świecie.”

Zasadę się okłamywać, jak okłamywał kiedyś innych, pisząc „we wielkie fałszywe kłamstwo”, któremu na imię „Dusza ludzka w dobie socjalizmu”. Wydaje mu się, że znalazł nową prawdę, a on tylko gubi resztki starej prawdy i guje, że wkrótce nie będzie miał osem zapelniać przeraźliwej pustki. W chwilach rozpaczliwej świadomości woła: „Oni wzięli moją duszę. Nie wiem, nie wiem, co oni z nią zrobili.”

Oczarzył się jak dziecko, że mu wreszcie dane w wzięciu papier i pióro i w jednym takim momencie smutnej radości nawiązał ów nam ptaj, słudny list do Roberta Rossa, który znamy jako „De profundis”. Przycisnął swą duszę we wściekłość pokory, sądząc, że tak zdoła ona wrócić do królestwa twórczości, skąd ją szlachetnie wygnano. Bęka przez hymn cierpieniu i litości, a usta, te czerwone, smysłowe usta szepczą: „Ani jednej chwili nie żałuję, że żyłem dla rozkoszy.”

Przyjmuje cierpienie i jednocześnie je zwalcza, mówiąc: „Gdziekolwiek jest jakiegokolwiek cierpienie, choćby niem był płacz dziecka nad urojonym grzechem — cała glo-

bia świata zostaje splamiona”. W zgrzeszonej szacie więpieniej wstępuje na ścieżkę św. Franciszka z Assyżu i w tejże chwili budzi się w nim dandyś, który mówi: „Gdybym w nocy, nie mając noclegu, leżał w trawie, zacząłbym układać sonety do księżycy”. W tych słowach objawia się cały Wilde — artysta, poeta i człowiek o jasnym spojrzeniu: on nie widzi nocy pomurzej, szlachetnej deszczem, zasłutej mgłą, ale cichą noc księżycową. Stąd owa apoteoza cierpienia, jaką daje w „De profundis”, jest raczej bolesnym przekleństwem, niż wrogiem anatemą.

Tworząc dokoła swej celi pajęczą siatkę snów, słudzeń i widm, wypełnił ją Chrystusem — takim, jakiego znalazł we własnej duszy. Utworzył bowiem przed sobą subtelny i głęboki duchowość poety i artysty, poroką stępów i gór, duchowość, przepojoną natchaizmem, jak tianima syryjska, przepojona jest aromatem wspaniałej wschodniej, duchowość młodą, świeżą, jak kwiat, rochy-lający ale w rosie porannej. Odkrył w Chrystusie jakiegoś hellenistycznego bóstwa harmonii i piękna, ziemskiej radości życia, etocznego uwielbieniem należnym słońcu. I umarł, jak był poganimem.

(Dokończenie nastąpi).

Jan Pawłowski.

nia wykazów ewidencyjnych o stanie piśmien-  
nictwa bieżącego i zostaną wydane drukiem  
w „Encyklopedji współczesnej literatury  
polskiej”.

— Wyszedł z druku Nr. 113 „Dzien-  
nika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” z dnia  
15 grudnia 1920 r., zawierający treść nastę-  
pującą:

749. Rozporządzenie Ministra Poczt i  
Telegrafów z dnia 30 listopada 1920 roku,  
w sprawie podwyższenia opłat pocztowych,  
telegraficznych i telefonicznych.

750. Rozporządzenie Ministra Pracy i  
Opieki Społecznej z dnia 18 listopada 1920  
r. w przedmiocie uzupełnienia przepisów o  
wprowadzeniu w życie na obszarze b. zaboru  
austriackiego ustawy z dnia 10 maja 1920 r.  
o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek  
choroby.

Sprywatyzacja do rozporządzenia Preze-  
sa Głównego Urzędu Likwidacyjnego (Dz.  
Ust. 1920, Nr. 107, poz. 704).

— Przed konferencją u Gen. Dele-  
gata. Celem ułatwienia Kasaćjom pism  
krakowskich i prowincjonalnych wysłania  
delegatów na konferencję mającą się odbyć  
u Generalnego Delegata Rządu we Lwowie  
we czwartek 23 b. m. będzie zarezerwowany  
osobny wagon przy postęgu osobowym od-  
chodzącym z Krakowa we środę wieczorem  
o godz. 7-30, oraz z powrotem przy pociągu  
odchodzącym ze Lwowa o godz. 21-35.

— Odznaczenie oficerów francuskich.  
Minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski  
nadał 67 oficerom francuskim, przydzielonym  
do armji polskiej, odznakę krzyża walecznych,  
jako nagrodę za ich męstwo, jakiego dal-  
dowody na polach bitew w czasie naszej  
ofensywy jesiennej.

— Urząd Emigracyjny podaje do  
wiadomości emigrantów spis linii okrętowych,  
których bilety uprawniają emigranta do uzy-  
skania wizy Urzędu Emigracyjnego: 1 Red  
Star Line, 2. American Line, 3. Canard  
Line, 4. White Star Line, 5. Cosulich, 6.  
United States Mail Steamship Company, 7.  
Bałtyckie Towarzystwo Żegluga, 8. Polsko-  
Amerykańskie Towarzystwo Żegluga, 9. Hol-  
land-Ameryka Line, 10. Scandinavian Line,  
11. Dominion Line, 12. United Baltic Cor-  
poration, 13. Compagnie Generale Trans-  
atlantique.

— Polska pożyczka w Paranie. Z po-  
ważnego źródła kolumniką „Przebiegiem  
Wicczornemu, że w Paranie i Kurytybie prze-  
skrybowano na polską Polityczną Odrodzenia  
około 11,000,000 Mp.

— Prof. Lord o Polsce. Dr. Lord  
z Uniwersytetu w Harvard, który był szefem  
sekcji polskiej morskiej misji pokojowej, wy-  
głosił odczyt w sprawie polskiej na konfe-  
rencji pokojowej.

Oświadcza on, że na konferencji repre-  
zentanci francuscy występowali na rzecz  
Polski w sposób jak najbardziej zdecydowany  
dla przyczyni wiary.

Mowa oświadcza, że Francja i Polska  
są związane nierozdzielalnym węzłem przez  
wspólne interesy, aby podtrzymać regulaminy  
pokojowe. Na tem stanowisku Anglja w sto-  
sunku do Polski była w najwyższym stopniu  
nieprzychylna. Siergiej Lloyd George  
opowiadał gwałtownie przeciwko utworzeniu  
w Gdańsku portu wyłączenia polskiego. To  
zachowanie się Lloyda George'a miało być  
dyktowane przez chęć ulgodzenia Niemców  
i robotników angielskich, którzy domagali  
się łagodniejszych warunków dla Niemiec.

— Trzęsienie ziemi nawiedziło La-  
falle, miejscowość w Argentynie. Odm osób  
zginęło, wiele odniosło uszkodzenia.

— Komunikacja z Czechami. Dyre-  
kcje polskich kolei otrzymały zawiadome-  
nie, że koleje czeskie nie przyjmują żadnych  
przesyłek wysyłanych z Polski lub mających  
przejść przez Czechosłowację, jeżeli przesyłki  
te nie mają pozwoleń czeskich na przywóz.  
Nadchodzące bez takich pozwoleń przesyłki  
do Olszyna lub Piotrowa Olesia zwracają do  
Polski.

— Gwałtowny spadek cen. Z Wa-  
szyngtonu donoszą o gwałtownym spadku  
cen. W Stanach Zjednoczonych w przeciągu  
ostatnich 2 miesięcy spadły ceny żywności  
o 11 proc., ubrań i materji o 28 proc. a pro-  
duktów gospodarczych o 31 proc.

## Ofiary i pokwitowania.

(Zleżonur w Administracji).

Na gwiazdkę dla żołnierza polskiego:  
D. S. 100 Mk. Komitet sądu apelacyjnego  
we Lwowie 300 Mk.

Na pługicy Górny Śląsk: Komitet  
sądu apelacyjnego we Lwowie 370 Mk.

## WAŻNE!

Dla urzędów i urzędników!

# Klucz

do obliczania dodatku za wyższe  
studja i czasowych wysług dla  
wszystkich kategorii.

wyszedł z druku i jest do nabycia w eksped-  
ycji, ul. Czarnieckiego 1. 12.

Cena egzemplarza 8 Mk.

Z przesyłką pocztową 12-50 Mk.

Brożura ta w formacie 8°, zawiera dokładne  
obliczenie dodatku, włączony od 25% do  
100% i od każdego terminu.

Wysyłkę na prowincję uskutecznią się  
pod opaską poleconą za poprzednim nade-  
śnięciem należności w kwocie 12-50 Mk. —  
Za zaliczką nie wysyła się.

## Notatki literacko-artystyczne.

Reportaż Teatru miejskiego.

W wtorek, dnia 21 grudnia „Skowro-  
nek”, operetka Lshara, nowość.

W środę, dnia 22 grudnia „Skowro-  
nek”, operetka.

We czwartek, dnia 23 grudnia „Bate-  
lem polskie” Jasełka w 3 aktach L. Rydla  
(wznawienie).

W piątek, dnia 24 grudnia z powodu  
wigilji Bożego Narodzenia Teatr zamknięty.

Z teatru. We czwartek 23 grudnia ukła-  
dło się na scenie miejskiej po dwuletniej przer-  
wie „Batelem polskie” owa przedświecna jasełka  
narodowe niezapomnianego pieśniarza-  
poety Łucyana Rydla. Przez starszych i młods-  
szych zawsze chętnie widziane, ukazał się  
jasełka w nowej szacie; piękna dekoracja  
szopki polskiej, pomysłu Władysława Jara-  
ckiego wydobędzie całe bogactwo barw i  
światła ludowej kolorystyki.

Zmieniano warunki politycznego bytu  
naszego niekiedy usunąć pewne ustępy w ja-  
sełkach, które dobre w latach niewoli i roz-  
pacz — dziś w dobie odzyskanej wolności  
nie mają już znaczenia. Wprowadzono więc  
parę nowych figur, jak: Legionista 1914,  
Obróca Lwowa i Górczoślazak. Kończy  
ręczę modlitwa Matki Boskiej do Dzieciątka.  
Wszystkie te nowe ustępy są pióra Janusza  
Kozłowskiego, który napisał je w zastępstwie  
chorego Korale Makuszyńskiego. W jaseł-  
kach bierze udział cały prawie personal  
dramatu.

Tydzień Polski Nr. 35 Warszawa 12  
grudnia. Szary wschód. — M. Zdzie-  
chowicki: Po traktacie ryskim. — W. Kara-  
III. Międzynarodówka a proletariat wszech-  
światowy. — M. K.: Na widoku. — Lektor:  
Problem Bawarii. — Z. k.: Twórcza nacjana  
lizmu żydowskiego przeciwko nacjonalizma-  
wi żydowskiemu. — Kronika gawędzicza. —  
Z obcego piśmiennictwa. — Z Towarzystwa  
Psycholeogicznego. — Odcinek: wrajka Wy-  
letyńska: W poszukiwaniu prawdy. Cena  
numeru 10 Mk.

Z literatury religijnej. *Princeps eze-  
getarum*. Ku czci św. Hieronima (420—1920)  
Skreślił ks. dr. Aleksy Klawek. — Księgar-  
nia św. Wojciecha. Poznań-Warszawa —  
1920. W. 8o. Str. 26. (Karta tytułowa  
zdobna reprodukcją starego drzeworytu).

Rozprawka ks. dr. Klawka okazała się  
ex re uroczystości, jakie d. 30 września b. r.  
obchodził świat katolicki, święcąc 1500 latni  
jubileusz śmierci św. Hieronima. Ow Święty  
zajmuje jedno z najwybitniejszych miejsc w  
rządnie doktorów Kościołów, jako ten, który  
uwiecznił swe imię wydaniem Pisma świę-  
tego w języku łacińskim. Głównym stał się  
św. Hieronim także przez szerzenie idei asce-  
tycznych, mało znanych przed nim na Zach-  
dzie.

Praca ks. dr. Klawka jako uwagi go-  
dny przyczynek do dziejów Kościoła znaj-  
dzie wdz gorący czytelników nie tylko w ko-  
łach duchowieństwa. Jej historyczny jakoteż  
ideowy opokład daje rękojmię, że także  
laik rzezę tę przeczyta z wielkim zajęciem.  
„Ks. N. Kołem Cieszyński. — Przekucie  
pługi wasze na miecze. Mowa wygłoszona  
dnia 22 sierpnia 1920 r. na nabotństwo  
wojennemu u Dom nikarów w Poznaniu. —  
Poznań 1921 Warszawa. — W 8o str. 15.

Autor rzezę swą poświęcił walecznym  
wojskom polskim. Świadczy ona, że karno-  
dziejstwo polskie nie zanierzało chluby  
wych tradycji, leczże żarliwość religijną  
z k sepieniem ducha narodowego. Kżanie  
ks. Cieszyńskiego wzbogacił pięknym naby-  
tkiem współczesną naszą literaturę retorr-  
ołą, a zarazem pozostał historycznym do-  
kumentem nastroju, jaki w lecie r. b. prze-  
żywał nam kżado szkodzenie losów.

Luigi Barina. „Przygody Mikara-  
zapalki”. Tomaszyla z wioskiego Zofia Krzy-  
żanowska. Ilustracja wedle rysunków Anny  
Gramatyka-Ostrowskiej. Warszawa-Kraków.  
Nakład księgarni J. Czarnieckiego.

(z. s.) Do wydawnictw gwiazdkowych  
zaliczyć należy powyższą wymienioną książkę.  
Autor, świadom legend i wierzeń jasełkowych  
zamknął w niej fantastyczną historję zapal-  
ki, wyciętej z drzewa, rosnącego w Japonji  
przed dwustu kilkudziesięciu laty, a zamie-  
nionej przez niego w postać drobna, lecz  
nieby ludzka, z którą zawiązał stosunek przy-  
jazny. Drzewa w Japonji, według rozpo-  
wszechnionej wśród ludu tradycji walecznej,  
posiadają dusze, są kóstwami, więc i zapal-  
ka Barzinięgo, przesywna przezon Mikara,  
jest Harji, czyli duchem starej wierzyby.

Z takiego założenia, wysnuł autor, nie-  
tylko dziecić zajmujące przygody sztucznie  
wytworzonej istoty, pomimo swojej sztuczności  
jednakże żywniej gorącym patriotyzmem,  
wrednym Japończykom, który — jak po-  
wszechnie wiadomo — po bohaterku nie-  
zmiernie łatwe i niemal bez namysłu, po-  
święcając życie, gdy idzie o triumf ojczyzny,  
albo ojezycznych wojskowych szeregów. Fas-  
tastyczność interesującego opowiadania, uzu-  
pełniła dowcipnie i życzliwie pani Anna Gram-  
matyka-Ostrowska rysunkami, starannie wéróy  
tekstu odbitami. Książeczkę zdobi kolorowa  
z tektury okładka.

Tadeusz Konczyński. „Jej romanse”.  
Powieść. Warszawa-Kraków. Nakład księ-  
garni J. Czarnieckiego.

(z. s.) Konczyński pisze zawsze swe  
powieści z myślą przerobienia każdej, że na  
dramat, to na komedję. Dłstego ujmuje idee-  
we założenie, jakie sobie stawia w danej  
chwili w łańcuch sytuacji na wkrótce sceni-  
cznych, w których bystro, chociaż długi  
dIALOGI, rozwija ją i wyjawia zamkniętą w  
w nich treść. W „Jej romanse” chodziło  
mu o wykazanie, że szerzona zbyt często w  
belletrystycie idea zwycięskiej miłości, posia-  
dającej niebłaganą moc kruszenia i rozry-  
wania wszystkich więzów życiowych, towa-  
rzyskich i społecznych, jest jeśli nie zawsze  
bezwzględnie fałszywą, to co najmniej wy-  
wołującą nieuchronne nieszczęścia, które  
zmniejszyć i ukoić może tylko inna miłość,  
usłuhetniona poświęceniem i pracą.

Józef Weysenhoff. „Nowe”. War-  
szawa. Nakład Gebethera i Welfa.

(z. s.) Nowe powieści Weysenhoffa,  
w ciągu lat ostatnich ukazują się tak rzadko,  
choć oczekiwane są z upragnieniem przez  
najszersze koła polskich czytelników, że sta-  
cznie czyni pierwszorzędna firma księgarza  
Gebethera i Welfa, wydając dawniejste  
jego utwory w świeżych i nieco odmiennie  
ułożonych edycjach. Zbiór nowel autora  
„Puszczy”, ukazający się obecnie w nowym  
wydaniu, składa się z siedmiu, bodaj czy  
nie najprzedniejszych drobnych pism jego,  
a mianowicie: „Pod piorunami”, „Dwóch  
sumien”, „Znaj pana”, „Wyrok”, „Zarę-  
czyna Jana Bałckiego”, „Pani Teodory” i „Za  
błkietami”. Powitane będą niewątpliwie  
z tem samym uznaniem i życzliwością, z jaką  
niegdyś były witane w cdmie naszym układy

## Wznowienie patriarehji starserbskiej w Jugosławji.

Belgrad w listopadzie 1920.

Bawiąc przed kilku laty na pograniczu  
czarnogórsko-albańskim zaprzymałem się  
dłużej w starem mieście Pee (Ipek) leżącym  
na skraju niziny chwośnańskiej u podnóża  
potężnego pasma górskiego.

W małym kamiennym podwórku mo-  
nastyru św. Sawy pochodzącego z początków  
trzynastego wieku słuchałem wieczorami mo-  
nastycznej pieśni starego gadała o bohater-  
skich czwach starserbskich, o świętych  
patriarchach peckich, którzy w tym właśnie  
klastercie rezydowali, o bogactwach mona-  
styrów średnowieśnych i świętości doby  
wzmionej, pytając się w duchu, czy też po-  
wrócić kiedyś dla Słowian południowej  
lepsze czasy, czy też narodowy ich kościół  
odzyska jeszcze dawny swój blask i przepych

Dzień wielki nadeszedł przedziśnit przy-  
puszczaniem. W wielom państwie Zjedno-  
zonej Jugosławji nie mogło zabraknąć naj-  
wyższej władzy kościelnej, której dzieje naj-  
bliższej są kartą w historii Stżan poł-  
udniowych, która w danych najdłuższej niewo-  
li była dla narodu serbskiego jedyną ostoją  
i oparciem.

Odczuł też dobrze pragnienie całego  
narodu regent ks. Aleksander, gdy z kró-  
lewskiego tronu ogłosił wznowienie patriar-  
chji wchodnie serbskiego kościoła w Brje-  
slim Karlovcu, doład ostatni patriarcha sta-

roserbski Arsenije ochronił się niegdys przed  
rozem okrutnych basybożuków.

Sw. Sawa, najmłodszy syn dziecinie  
kateja Stefana Nemanji stworzył w począt-  
kach trzynastego wieku podstawy obecnej  
hierarchji wschodniego kościoła południowo-  
słowiańskiego, zażwży w 1219 r. w Ży-  
cy metropolje, której podlegało 8 biskupstw  
Z powodów politycznych przenieśli się je-  
dnak niebawem metropolie serbacy do spe-  
kojkiej, na uboczu leżącej Peoi, gdzie też po-  
zostali aż do najazdu tureckiego, osiągnąwszy  
z czasem godność patriarszą.

Serbski kościół od samego początku  
zjął się jak najściślej z prostym ludem i  
stał się gędko nieoddzielną jego częścią.  
Czas świetności starserbskiej minęły je-  
dnak szybko, przysły ciężkie dni najzdo-  
cześniejszego. Teraz nadeszedł czas próby dla  
kościola narodowego. Turcy zajęli w 1459  
roku Smederovo i stali się wkrótce panami  
całej ziemi południowo-słowiańskiej. Zdo-  
bywcy rozumieli dobrze znaczenie kościoła  
w życiu narodu, rozpuścili więc siłę i gwał-  
tem duchowieństwo prawosławne, kasując  
patriarchję i biskupstwa.

Duchowieństwo serbskie nie zapomnie-  
jednak swych powinności, a pomimo na do-  
wną wzmiosłą tradycję, nieośle wśród naj-  
większych niebezpieczeństw i samozaparcia,  
nadzieję i otuchę nieszczęśliwym współbra-  
ciom, dając im w wierze ojeów moc i siłę  
do wytrwania w okropnych dalsich niewoli.  
Temu ohyweliskiemu stanowisku i poświę-  
ceniu duchowieństwa zawdzięczała Serbia  
swoje narodowe istnienie i oparcie się ku  
szacemu wpływowi islamu; ona też jedyną  
zachowała dawną wiarę podczas gdy całe  
dnie, braterkie ziemie Bośnia, Hercegowina  
i wielka część Bułgarii sturcały kompletnie

Czas najokrutniejszego prześladowania ko-  
ścioła wschodnio-serbskiego przypada na  
drugą połowę XV, i pierwsze lata XVI. w.  
W tym czasie został wielkim wozirem pe-  
tureczony Serb Mechemed Skolowicz, który  
nie zapominał jednak o swem słowiańskim  
pochodzeniu i dopomógł rodkom potężnym  
wpływem do uzyskania sułtańskiego Sierfi-  
zwałającego na wznowienie staropeckiej  
patriarchji (1557 r.). Z przemychem wscho-  
dnim dokonano też niebawem intronizacji  
nowego patriarchy, którym został brat wo-  
zyra kaudjer Makarije.

Wznowiona patriarchja pecka różniła  
się znacznie od dawniej. Podczas bowiem gdy  
poprzednia, istniejąca w wolaem osretwie  
serbskiem obejmowała jedynie ziemie patri-  
arstwa Nemanjów i dostosowywała zakres swej  
kompetencji jedynie do granic politycznych  
wznawionej podporządkowane wszyk kie kraje  
osmańskiego cesarstwa, zamieszkałe przez  
ludność południowo-słowiańską (chrześ-  
ciństwo wschodniego, przez co stała się ona wielką  
narodową organizacją, sięgającą od Dunaju  
i Orawy po Skopje i Adriatyk. Patriarcha  
pecki był sądem niekoronowanym władcy  
serbskiego narodu, wpływ zaś jego sięgał  
z czasem i poza granice tureckiego imperjum  
do braterskich krajów, pozostających pod  
panowaniem Wenecjan i Węgrów.

Rezwój wznowionej patriarehji peckiej  
wstrzymały wojny Turcji z państwami so-  
shodnimi, szczególnie zaś z Austrią, wy-  
nając historję wieku XVII, w której Serbja  
bowie nie zrzekając się ani na chwilę swego  
śli o uzyskaniu wolności i swobody bra-  
czynny udział w szeregach wrógów padysza-  
cha, Turcja była jednak podówczas jeszcze  
zbyt silna, próby powstające kęczyły się  
niepowodzeniem, dzieć zaś janczarska męciła  
się potem okrutnie na całej ludności ser-  
bskiej. Prześladowanie wzmagalo się z dniami  
każdym i zmusiło wreszcie z końcem XVII  
wieku ostatniego patriarehję peckiego An-  
nija III. do pospiesznej ucieczki ze swego mie-  
licy do srjemskiego Karłowca, gdzie deszał  
gościnnego przyjęcia u Serbów węgierskich  
za nim zaś podążyły tyające rodnia z Ma-  
donji, ogłaszając południową Serbję zupełną  
z elementu słowiańskiego.

Nastaly czarne dni dla Słowian poł-  
udniowych, walka zaczęta nie ustawała na  
chwilę, aż w XIX. wieku naród serbski  
walczył sobie narodzić wolność Nie słuchał  
jednak w polowie drogi. Całą energję i wro-  
stkie siły poświęcił teraz wolna część na-  
rodu południowo-słowiańskiego na wyzwole-  
nie z niewoli i reszty współbraci.

Rok 1918 przyniósł wreszcie tę wyma-  
rzoną chwilę gdy wszystkie plemiona jugo-  
słowiańskie narodu połączyły się w wiel-  
nym wolnem narodowym państwie. Nie daw-  
to w tym radnym czasie nie zapomniano  
o instytucji, której Jugosławia w znacznym  
mierze zawdzięcza swoje istnienie, że naród  
cały bez względu na wyznanie zwrócił się  
myślą do patriarchów starserbskich, pier-  
wszych i nieustraszonych szermierzy zjedno-  
czenia południowo-słowiańskiego.

Nadeszedł dzień wielki W starej cesrku  
karlowackiej, odświętła przystrojona, odby-  
ło się w ciepły dzień września uroczyste  
nabożeństwo; w świetle tysięcy żarzących  
się świc, w złocenjach ikonów igrały bog-

Wzrost wschodniego duchowieństwa, mianem generałi i fraki dygnitarzy wywiniętych, przed ołtarzem stągly liczne deputacje Serbow, Chorwatów i Słoweniów a z twarzy wszystkich była jedna radość i jedno wesele spełnienia zakrytych marzeń narodu i osiągnięcia celu tysiąć wiekowej bożaterskiej przysięgi zjednoczenia trójimien- nego narodu jugosłowiańskiego w jeden silny i nierozdzielny organizm, królestwo S. S.

Dr. Tadeusz Lubacewski.

### Telegramy P. A. T.

#### Militarna obrona Gdańska.

Gdańsk. *Dans. N. Nachr.* donoszą: Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów, do- przyniesiono protokół posiedzenia komisji rzeczow- nych wojskowych Ligi Narodów, poświęconej obronie militarnej wolnego miasta Gdańska. Protokół ten zawiera propozycje wypracowane przez komisję odnośnie do trzech wypadków, w których zachodzi konieczność obrony Gdańska.

Komisja jest zdania, że obrona Gdańska, o ile ma być skuteczna, nie może być improwizowana, lecz musi być z góry przy- gotowana. Protokół wychodząc z tego założenia, czyni następujące propozycje:

1. Obrona wolnego miasta Gdańska nie może być traktowana niezależnie od obrony kurortu polskiego, którego uzupeł- nieniem jest obszar wolnego miasta Gdańska;

2. obrona militarą Gdańska musi zor- ganizować i wywodzić w życie Polska;

3. o ile Liga Narodów nie mogłaby dać do dyspozycji na ten cel dostateczne siły wojsk międzynarodowych, Rząd Polski w razie jakiegoś napadu, otrzymać musi pe- lecenie objęcia kierownictwa obrony wolnego miasta Gdańska i sprowadzić tam w tym celu potrzebne posiłki;

4. nie czekając na wynik ostatecznych studiów musi się powierzyć Polsce organi- zację obrony w m. Gdańska w porcie gdań- skim, dając jej potrzebny obszar dla umie- szczenia matryk jednostek morskich, których sprzymierzeńcy użytych Polsce dla wykony- wania polskiej obrony w m. Gdańska;

5. wysoki komisarz w. w. Gdańska mu- si otrzymać upoważnienie do wezwania w ra- zie niepokojów wojsk w. m. Gdańska;

6. należy Rządowi polskiemu udzielić pełnomocnictwa, aby w czasie pokoju: a) mógł utrzymać na obszarze Gdańska mi- litarną organizację, odpowiadającą wymaga- niom militarnej obrony, b) używać lotni-

czych punktów oparcia w Oliwie, zależnie od- stępniając, które będą wybudowane na polskim obszarze, c) utrzymywać w ramach tych organizacji, przewidzianych wyłączeni- dla Gdańska ilości wojsk dla zabezpieczenia obszaru w. m. Gdańska.

Gdańsk. *Dans. N. Nachr.* donoszą: Wysokiemu komisji Ligi narodów doręczono protokół posiedzenia komisji rzeczowców wojskowych Ligi narodów, poświęconego mi- litarnej obronie wolnego m. Gdańska. Pro- tokół ten zawiera propozycje, wypracowane przez komisję, odnośnie do trzech wypadków, w których zachodzi konieczność obrony m. Gdańska. Komisja jest zdania, że obrona Gdańska, o ile ma być skuteczna, nie może być improwizowana, lecz musi być odrazu z góry przygotowana. Komisja, wychodząc z tego założenia, czyni następujące pro- pozycje:

1. Obrona wolnego miasta Gdańska nie może być traktowana niezależnie od obrony kurortu polskiego, którego uzupeł- nieniem jest obszar w. m. Gdańska.

2. Militarą obronę Gdańska musi zor- ganizować i wprowadzić w życie Polska, o ile Liga narodów nie mogłaby dać do dy- spozycji na ten cel dostateczne siły wojsk międzynarodowych.

3. Rząd polski w razie jakiegoś napa- du otrzymać musi polecenie objęcia kiero- wnictwa obrony w. m. Gdańska i sprowa- dzić w tym celu potrzebne posiłki;

4. Nie czekając na wynik ostateczny studiów, musi się powierzyć Polsce organi- zację obrony w. m. Gdańska w porcie gdań- skim, dając jej potrzebny obszar dla pomie- szczenia matryk jednostek morskich, których sprzymierzeńcy użytych Polsce dla wykony- wania polskiej obrony w m. Gdańska;

5. Wysoki komisarz w. w. Gdańska musi otrzymać upoważnienie do wezwania w ra- zie niepokojów wojsk polskich, stających w najbli- szej miejscowości w celu zabezpieczenia obrony w. m. Gdańska, jaka objęta Liga Nar- odów; 6. Należy edmówić Rządowi Polskiemu pełnomocnictwa w czasie pokoju: a) do utrzy- mywania na obszarze w. m. Gdańska mi- litarnej organizacji, odpowiadającej wymaganiom militarnej obrony; b) do używania lotniczo- go parku w Oliwie, niezależnie od stacji lotniczej, które będą wybudowane na polskim obszarze; c) do utrzymywania w ra- mach tych organizacji, przewidzianych wy- łączenie dla Gdańska odpowiedniej ilości wojsk dla zabezpieczenia obszaru w. m. Gdańska.

#### Rozporządzenie komisarza Rządu na m. Warszawę.

Warszawa. Komisariat rządu na m. stół. Warszawa nadsyła następujące rozpo-

ządzenie: Na mocy rozporządzenia Ministra rolnictwa i dóbr państwowych, w porozu- mieniu z Ministrem spraw wewnętrznych o- rzekł Ministrem skarbu z dnia 22 czerwca b. r. w przedmiocie trybu pobierania podatków od zwierząt gospodarskich, Dr. U. Bz. P. nr. 54, poz. 322 z dnia 1 lipca 1920 zarzą- dzam co następuje: Posiadacza zwierząt gos- podarskich, jakoto: koni, bydła rogatego, buhaji, wołów, krów, jeźwojaka, cieląt owiec, kóz i świń wian w terminie do 31 grudnia 1920 zgłosić się w komisariacie policji pań- stwowej, w obrębie którego mieszkają, celem podania ilości posiadanych zwierząt gos- podarskich.

#### Ordynacja wyborcza.

Kraków. Z prezydjum miasta donoszą, że nowa ordynacja wyborcza Rady miasta Krakowa została przedyskutowana i uchwalo- na na pełnym posiedzeniu Rady Ministrów w ubiegłym tygodniu i zostanie przedłożona na najbliższym posiedzeniu Sejmiku.

#### Pożar w szpitalu.

Kraków. Wczoraj około południa w ba- rakowym szpitalu epidemicznym wojskowym w Łągowiskach wybuchł wielki pożar. Za- palił się barak, w którym mieszkały pielę- gniarki. Powodem wybuchu ognia było znie- cie się ścian drewnianych od rozpalonej rury pieca żelaznego. Na miejsce pożaru przybyły strażnicy z Krakowa, Podgórzna i Ko- biernycza. Cały barak spłonął, uchroniono jednak od pożaru inne budynki drewniane. Szkoda bardzo znaczna.

#### Irland'a.

Londyn. W nowej donoszą do Lloyda George'a podkreśla ks. O'Flanagan koniecz- ność przywrócenia spokoju w Irlandji, że da jednak równocześnie, aby przedstawiciele Irlandji dopuszczalni zostali do rokowań z przedstawicielami Anglii na stopie równo- rzędnej.

#### Bojkot Konstancya.

Paryż. Jak donoszą z Aten, koalicyjne misje wojskowe i morskie nie biorą żadnego udziału w przyjeździe, zgotanym dla króla Konstancya. Eskadry sprzymierzonych opu- ściły Pirous, aby uniknąć konieczności wita- nia Konstancya.

Konstantynopol. Tutejszy komitet grecki zawiadomiał komitety koalicyjne o swej niewzruszonej wierności dla zasad polityki Venizelosa. Przedstawiciel Matina w Kon- stantynopolu miał rozmowę z wysokim urzęd-

nikiem francuskim, który zapewnił go o ko- nieczności rokowań z Kazelem Paszą, które- go hasła z dniem każdym zyskują coraz wię- kszą znaczenie.

#### Wrangel sprzedaje flotę.

Moskwa. Rząd rosyjski zwrócił się do rządu greckiego z prośbą o przeszkodzenie w sprzedaży rosyjskiej floty handlowej, którą Wrangel zabral z Krymu. Rosja żąda, aby rząd grecki przeszkodził w sprzedaży rosyj- skiej własności państwowej i poczynił zarząd- zania, aby okręty powróciły do Rosji.

#### Miny na Bałtyku.

Waszyngton. Miny, które zostały bol- szewicy na Morzu Bałtyckim przeciw ewen- tualnemu lądowaniu wojsk koalicyjnych, czy- nią pewnie przeszkody w żegludze.

#### Sowjety a Rumunja.

Paryż. *Temps* dowiaduje się z Buka- resztu, że rząd sowieński zwrócił się do rządu rumuńskiego z prośbą o wyznaczenie miejsca i daty dla wszczęcia rokowań o przywrócenie pokoju.

Waszyngton. Burmistrz Nowego Jorku wydał odezwę do wszystkich osób, które mu- szą chodzić w większymi sumami pieniężnymi, aby ze względu na osobiste bezpieczeństwo zastąpiły pozwolenia na noszenie broni.

Moskwa. Oszereż interwenjował u rządu francuskiego przeciw napadom francu- skiego okrętu na parowiec rosyjski.

Londyn. Hava. Donoszą z Bombaju o zaostrzeniu się kryzysu ekonomicznego, zwłaszcza w handlu wyrobów przędzielniczych. Kupcy postanowili zastanowić transakcje aż do chwili zarządzenia przez władze środków w celu zwalczania kryzysu kapieckiego.

Maszalny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI

#### NADESLANE.

Na tę rubrykę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

Zakład dentystyczno-techniczny FRANCISZEK GLASGAL Lwów, Sykstuska 2.

Plotr de Valrose. 16)

## Miłość i wojna. 1914.

Z francuskiego przelożyła Marja z Dsiadu- sayckich Komorowska.

(Ciąg dalszy).

Helena do Guy'a.

Dzięki Ci, Guy'u, za Twoją tak bardzo serdeczno słówko. Bądź spokojny, jestem odważną i nie będę zadręszona o Twoją miłość dla Francji, tak, jak nie byłam w weselnym roku e Henryka de Saint-Joques. Nie lekam się Jej, wiem, że Osa nie może Cię odemnie oddalić, przeciwnie, Osa nas jeszcze zbliża do siebie, bo to jeszcze jedno pojęcie wi- dzim, w którym się łączą nasze myśli. Tak, słusznosc masz, że ja Kochasz, Osa jest pi- gmalonem, ta nasza Francja! nigdy nie opuściłam Cię jak dumna z tego, że jestem jej dzieckiem. Tymi dniami daleki żędziłam po naszych fel- wartkach swoim angielskim faetonem, zaprzę- gniętym w kucy. To jedyne stworzenie, któ- re nam zostało. Tamto inne zostały wszyst- kie zrekwirowane. Niemasz już wyścigowców Norberta, niema pięknej Lisany, poczciwej me- loj wierzchowej klaczy, na której jeździłam tak często z Tobą po naszych lasach; zostały one wszystkie na front. Widziałam naszych wieśniaków, starych i chorych, bo ci jedyne pozostali; widziałam kobiety, które się dziel- nie zabraly do pracy, aby zastąpić nieoba- nyonych. Wszędzie panuje ten sam spokój, nie słychać się żadnej skargi. A jeśli jedna ode- zwała się z rezygnacją:

— Trzeba sobie jakoś dawać rady, pra- wda proszę jasnie pani?

To ileż innych zoryczało, z rękoma ści- skającymi łopaty:

— Zroszta toć nie za wczesnie, wro- szcie się ich wyrznie tych szwabów!

Miałam przedwzrosty sposobność być na posiedzeniu parlamentu. Wszyscy posła- wie wyrazili jednogłośnie swe bezgraniczne

zaufanie w przyszłość Francji. To Bouchera, który mi się wystarł o karty wstępu. Guy, byłabym rada mieć Cię obok siebie, na to, bym mogła ująć swą rękę w Twoją dłoń, na to, byś czuł bicie mego pulsna na swoim ciele. Jak gdyby fala najczystszej krwi przelawała się przez sąle i unosiła nas. Prze- staliśmy niejako być sobą. Nienawść, nagro- madzona w nas od czterdziestu pięciu laty, wybuchła żywiołowo, porwując nasze ser- ca, jak gdyby szumiący potok. Każde słowo Vivaniego przemikało nas. Plakałam, śmia- lam się, błama w ręce byłam oszalała: to szaleństwo Francji. Słusznie masz Guy'u, to jeszcze piękniejsze od miłości, to bardziej wzniósłe...

A jednak wydaje mi się, że dnie bez Ciebie nie mają końca; wyszukuję s bie- wprawdzie różnorodnie zajęcia, lecz myślą jestem nieobecna bo ona biegnie tam za granicę. Jestem taka niespokojna, musisz mi przysiąc, że powrócisz. Jestem małą dziew- czynką, bez Ciebie, rzeczą pozabawioną sprę- żyną, nakreślonej przez długi przeciąg czasu i która zatrzymuje się w miejscu, nie mogąc już ruszyć ch. dziś na nowo. Oto nie miałam od trzech dni wieści od Ciebie. Listowcaz nie przychodził; żadnego nikt nie przyniósł listu dla nikogo. Począgi nie mają już prawa przewozić pism, tycających się miłości. te- sknoty i bólu; one woła samych tylko żoł- niery.

Mama przyjechała automobilową dorż- ką z Paryża, wyczerpana długą i męczą- cą podróżą. Smutną mi pociesza to, że ja m m obok siebie; mówiła mi maa tylko o Nor- borecia, ale pewną jestem, że wspominając jego, myślała o tobie i że się wszystkiego domyśla.

Mas Latour ogłosił się jako prosty żołnierz. Biedny grubas. To przeciek lednie z jego strony!

Wczorajszy komunikat napełnił me serce radością. Właściwie jest to bez zna- czenia; to taki mały postęp; ale pewna jestem, że słowa „armia francuska przekroczyła niemiecką granicę“, obudziły w sercu kade- ge Francuza obok wspomnień dawniej klęski, najgłębsze pragnienie odwetu. Nasi żołnierze muszą być zelektryzowani. Wczoraj przecho- dził jeden pułk przed bramą naszego parku.

Gdy nas mijala chorągiew, kazałam Janowi zejść kapelus, sama zaś posłałam jej poca- łunek ręką. To poklen nasz, kobiet...

Chciałabym zobaczyć szpital w nowej budowli, którą Norbert kazał świeżo posta- wić w Paryżu. Pozwolił mi rebé, co sechce. Zależy mi się że to było by dobre i przyto- słoby szczególnież wam obydwom... To także mnie by zajęło i może by serce moje prze- stało bić tak mocno. W chwili, kiedy wiesz, bawia się Cenia i Janek na gazonie, bawia się w wojnę.

Tyle razy słyszały to słowo, że ono i- lich także przedkładuje. to moje biedne mien- stwa. Żegnam Ci Guy'u; radabym zobaczyć się w Twoje ramiona, zasnąć tam, że straszne dnie, zasnąć tam, na Twem sercu, jak męła dziesięćtyka...

Helena do Guy'a.

Muszę codziennie wylać całą duszę przed Tobą i chęć, by ta ówłartka uniosła z sobą małątki jej skrawek na to, by Ci być bliż- szą i być odczuwać obecność swojej Hel- che, bym pośród tej ohdy wojny, pośród kul, co świeższą nad Tobą, koni, co się wspaniały, rannych, którzy ryczą z bólu, była dla Ciebie wianą pokoju, chwilą zapomnienia. Che, by Ci się zdawało, że ja osu jestem w Trembles'a h; byś sobie wyobraził, za- nakażwszy oczy, że spojzy Twoją etoczą nie- długo białe ręce, że owe zakryją Two oczy i że ktoś sawoła „ku-ku“, że wreszcie ciepłe jakieś ciało przytuli się do Twojego.

Guy'u pamiętam, żeś labl bród mnie na kolasa, rozwiązywać me włosy, zawią- dając około swojej ręki, jakoby żywą bransole- tkę; nie żałuj zbyt-cannie tych chwil, one powrócą; czekaj, będziemy jeszcze należąc do siebie i jakie to będzie upojające, to zo- baczysz się po tak wielkich udękach.

Cóż Ci powiedzieć o tem, co się tu dzieje? Domyślacz się oburzenie, jakiejmy odczuli, widząc biedną Belgję strataną ko- zytami ukraińskich koni, zadowolenie nasze, na wiadomość, że wspaniała Anglja wydała Niemcom wojnę i niamyliż znowd ze strony Włoch, uważanych przez nas za siostry, a która to niespodzianie ogłosiły swą neutral- ność.

Mamy przedliczne dni letnie. Zdawało- by się że słonec chce jakby przez okratną wojnę świecić szczególnie jasniejącem świa- tłem krwawym waki.

Posiadam sukienkę znacznie zwniejszą, niż. Kucharz kamardyner, służący Norberta, ogro- dałcy posili do wezta. Zwrano mi limoninę. Zostało tylko stare auto, wspane za niedość do- bre. Uszczępliwiona tem jestem, bo to jedy- ny dla mnie sposób dostania się do Paryża dla zdobycia nowin.

Gdzie ty jesteś, kochany? Powiadają, że się ka- alerja gromadzi w okolicach Cha- leroi. Miałabym nawet lepiej zrobić, nie wspaniając o tem. Kto wie czy za te nie- ostrojne słowo, zbyt kichy srogi cancer nie zniszczy mego biednego, miłanego liściku. Zwyrodniałam swe lenistwo, to lenistwo, któ- re zwalesz zmysłowem i wskutek którego tak- bardzo lubięm swoje lósko. Wreszcie dokąd chodzę? Na masę... To Ci się może wyda- dziwnem z mojej strony, boś mnie nigdy nie- wiesział pobojną i wiesz, ponaście, że polo- żenie w jakim się znajduję w stosunku do Ciebie, dzieli mnie od Kosciola. A tak jest jednak, w towarzystwie mamy, mojej biednej mamy, tak bardzo pobojnej, udaje się kolo- słódmej rano do naszej malej kaplicy. Idę się tam modlić za Ciebie; to może źle, a jednak czy mi dobrze i zdaje mi się, że mi sprawia ulgę. Wiesz, że tam nasz na- dany kościółek wiejski, dawniej prawie opusta- stały. Bywa obecnie prawie pełny, pełna kobiet które także drżą o kogoś drogiego i- otrząsają się jedaco ze swej obojętności, dru- gie z lenistwa, a wszystkie są objęte tą sa- mą nadzieją. Byłabym m gla kazać odpra- wiać naszą świętą w pałacu, ale zdawało mi się, że moje miejsce jest tam, pamiętaj wi- śniakami. Wychodząc, rozm- wiam z jedną, lub drugą. Star- m się, nie wygładzać powuro. Trzeba wszystkim poczieszać temi czas- y i trzeba się złościwać na uśmiech, gdyż jak- to twierdzi jeden naszemu mi pan, uśmiech- bywa jeszcze najlepszym balsamem, ze wszyst- kich, dla tych, których coś boli...

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Różne ogłoszenia.**

Proz. 31691/20 (11579 3-3)  
Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Karol Etterle zamianowany reskrytem Ministerstwa Sprawiedliwości z 9 czerwca 1920 r. L. 10461/20 notariuszem w Glinianach służył dnia 13 października 1920 r. przysięgę słuźbową i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 10 listopada 1920.

Proz. 37395/20 (11578 3-3)  
Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza, że notariusz Władysław Buszyński przeniesiony z Boleszowic do Zabłotowa obejmuje urządowanie w Zabłotowie dnia 30 listopada 1920.

Lwów, dnia 31 listopada 1920.

C. 485/20/1. Przeciw Hryniowi Pirsiek, synowi Andrzeja, którego miejsce pobytu jest nieznane, waleśiony został do sądu powiatowego w Kopyczyńcach przez Peira Miśczanę, syna Anny, pozw o uznanie prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję do rozprawy na dzień 31 grudnia 1920 r. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się dr. Andermanna, adwokata w Kopyczyńcach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Kopyczyńce, dnia 25 listopada 1920. (11626)

C. I. 591/20/1. Marja z Mordków Zafarowska waleśiona przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Janowi, Wawrzyńcowi, Katarzynie, Wojciechowi i Karolinie Mordkom pozw o uznanie i wpis prawa własności do pgr. lk. 1817/17 wchodzącej w skład rezerwy sci lwh. 388 gm. Dolna. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencję do rozprawy na dzień 30 grudnia 1920 r. godz. 11 przed południem biuro Nr. 8. Posiewat miejsce pobytu Jana, Wawrzyńca, Katarzyny, Wojciecha i Karoliny Mordków nie jest znane, ustanawia się w celu strzeżenia ich praw kuratorem w osobie dr. Mahlera, adwokata w Wojnińowie.

Tenże kurator zastępować będzie powyższych niewiadomych z miejsca pobytu w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Wojnińów, dnia 4 grudnia 1920. (11628)

C. IV. 331/20/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej, po s. p. Ilku Tymeczko, która dotychczas nie została objęta wniesiony został do sądu powiatowego w Szczercu przez Wasyla Tymeczko z Polanki pozw o uznanie własności rezerwy lwh. 30, 128, 129 i 407 gm. Polanka. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję na dzień 30 grudnia 1920 o godz. 8 rano w biurze Nr. 4. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej s. p. Ilka Tymeczki ustanawia się p. dr. Eliasza Reiser, adwokata w Szczercu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienioną masę spadkową w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona objęta nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Szczerzec, dnia 11 grudnia 1920. (11683)

Cg. I 149/20/1. Przeciw Janowi Drodzykow, s. p. Hanka, którego miejsce pobytu jest nieznane, waleśiony został do sądu okręgowego w Tarnopolu przez Eliasza Feldego pozw o 30 400 Mk. sp. Na podstawie pozwu tego wyznaczono pierwszą audyencję na dzień 24 grudnia 1920 r. o godz. 9 rano sala Nr. 3. Celem strzeżenia praw niewiadomego z życia i miejsca pobytu Jana Drodzkiego, syna Hanka, ustanawia się dr. Patatofa, adwokata w Tarnopolu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Tarnopol, dnia 8 grudnia 1920. (11743)

C. IV. 382/20/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po s. p. Ilku Tymeczko, która dotychczas nie została objęta, waleśiony został do sądu powiatowego w Szczercu

przez Anag Tymeczko, z Polanki, pozw o oddanie kr. wy. sp. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję na dzień 30 grudnia 1920 r. godzina 8 rano w biurze Nr. 4. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej s. p. Ilka Tymeczki ustanawia się p. dr. Eliasza Reiser, adwokata w Szczercu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki masa objęta nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Szczerzec, dnia 11 grudnia 1920. (11684)

S. 1/20/2 (11699)  
Edykt ugody.

Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Lotta Lusbacherowej w Krakowie. Komisarz ugody sądu okręgowego Spitzer sądu okręgowego w Krakowie. Zarządca ugody Samuel Klein w Krakowie, ul. Florjńska nr. 8. Audyencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 41 dnia 14 grudnia 1920 o godz. 10 przed południem. Czasem do zgłoszenia wierzycielności do 19 grudnia 1920. Kuratorem wierzycieli zagranicznych którzy nie wymienili pełnomocnika w Krakowie zamieszkałego, ustanawia się p. dr. Artura Markowicza, adwokata w Krakowie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 2 listopada 1920.

**Konkurs.**

L. 1438/pr. (11754 1-3)  
Konkurs.

Przy utworzyć się mającym urządzie sanitarno-obywatelskim we Lwowie, jest do obsadzenia posada star. ordynatora.

O tę posadę ubiegać się mogą lekarze, specjaliści w chorobach skoranych i wenerycznych.

Do podania należy dołączyć:  
1. Dyplom doktora w dziedzinie nauk lekarskich.  
2. Dowód specjalności w zakresie chorób skoranych i wenerycznych.  
3. Krótkie curriculum vitae.

Do posady przywiązana jest płaca miesięczna 3.816 Mk. Podania o jej nadanie należy wnieść do Ministerstwa zdrowia publicznego w Warszawie przez Dyrekcję okręgowego urzędu zdrowia we Lwowie w terminie do dnia 31 grudnia 1920.

Okręgowy Urząd Zdrowia.

Lwów, dnia 17 grudnia 1920.

Generalny Delegat Rządu:

Dr. Gałęcki w. r.

L. 2231/V. (11717)  
Konkurs.

Rada szkolna krajowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę inspektora zawodowego ciestelstwa w państwowej szkole przemysł drzewnego w Zakopanem.

Z posadą tą związane są pobory przewidziane ustawą z dnia 18 lipca 1920 ogłoszoną w Nr. 65 Dziennika ustaw Reskrypcyjnej Polskiej z dnia 31 lipca 1920 r. poz. 435, artykuł 5.

Posada ta nadana będzie prowizorycznie na 1 rok, potem może nastąpić ustalenie w razie jeśli zachowane się i słaba kandydata okaże się pod każdym względem odpowiednią.

Podania wystosowane do Rady szkolnej krajowej we Lwowie, zapełnione w krótkim opisie życia i studiów zawodowych, w me ryku chrztu (urodzin), w świadectwo przynależności i świadectwo zdrowie, wręczając świadectwo ukończenia szkoły zawodowej i odbycia sześć ostatecznej praktyki w zawodzie po zaopatrzeniu stemplem za 10 Mk. należy wnieść na ręce Dyrekcji państwowej Szkoły przemysł drzewnego w Zakopanem najpóźniej do końca stycznia 1921 r.

Lwów, dnia 16 grudnia 1920.

Z Rady szkolnej krajowej.

Delegat

Ministerstwa Wyznań Religijnych i Ośw. P. Sebiński, w. r.

**Edykta**

**W sprawach uznania za zmarłego.**

T. 513/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Piotra Bednara

syna Hrynia. Piotr Bednar syn Hrynia urodzony w r. 1874 i zamieszkały w Olszaniecy Sp. Tyśmienice, jako żołnierz uczestnik wojny światowej, dostał się do niewoli rosyjskiej i wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Keryły Tyniów 5 września 1917 r. zmarł w Rosji w gub. Permskiej.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby wiadomości o życiu lub kuratora Mikołaja Solonczyka w Olszaniecy, aż do dnia 10 lipca 1921 r. o zaginionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięto o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 18 paździer. 1920. (11682)

T. 235/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michała Junaka z Medenic. Michał Junak syn Mikołaja i Tadeusza, na dniu 28 maja 1885 w Medenicach urodzony, został w r. 1914 powołany do austr. służby wojskowej, a wedle zeznań jego towarzyszy broni Michała Junaka i Józefa Gabicza, miał on zostać zabity w sierpniu 1914 podczas bitwy pod Lublinem, co ci słyszeli od drugich żołnierzy i za cym przemawia ta okoliczność, że go więcej w szeregach nie widzieli.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Michał Junak syn Mikołaja poniósł śmierć, przeto na prośbę żony jego Katarzyny z Garliczów Junak wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby wiadomości o życiu i miejscu pobytu Michała Junaka syna Mikołaja.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięto o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Styż, 1 listopada 1920. (11190)

T. 243/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego, Michała Diaków gospodarz w Białokiernicy, powołany został w r. 1915 jako żołnierz austriacki do 89 pp. Ostatnią o nim wiadomości otrzymana jego żona Marija Diaków w r. 1916 z frontu włoskiego, a od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Wasylia Miśnika w r. 1916 podczas dwudniowej ofensywy przeciw Włochom na odcinku Coty 82 koto Tryjesta widział, że Michał Diaków, który z nim służył w jednej kompanii, został ranny w głowę, w rękę i jedną nogę. Michała Diakowa natychmiast z placu boju zabrano na miejsce opatrunkowe i od tego czasu więcej go nie widział. Świadek przypuszcza, że Diaków zmarł, gdyż był ciężko ranny.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 24 L 2 ust. cyw. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek jego żony Mariji Diaków postępowanie, celem uznania Michała Diakowa za zmarłego zaginionego, a związku małżeńskiego jego z Mariją Diaków zawartego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielił sądowi lub kuratorowi p. dr. Edelbergowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą w związku małżeńskiego, wiadomości o powyższym wymienionym.

Gdyby Michał Diaków mimo to żył, wzywa się go, aby stawił się przed podpisany sąd, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 1 czerwca 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 11 czerwca 1920. (11391)

T. 308/20 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego, Michała Pawlaka urodzony w r. 1884 w Hromnie, zamieszkały i przynależny do Herbach, jako żołnierz armii austr. zaginął na wojnie w r. 1914. Od tej chwili odejścia do wojska nie dał o sobie żadnego znaku życia.

Można zatem przyjąć, iż zachodzi warunki ustawowego domniemanie śmierci po myśli § 24 ust. 2 u. c. Wobec tego na wniosek Zofii Pawluk wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Michała Pawlaka wzywa się, aby stawił się przed podpisany sąd, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu

28 lutego 1921 sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 5 lipca 1920. (10260)

T. 960/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ilko Kowal syn Danyły i Meianji, urodzony w Zasytowiu dnia 28 lipca 1844, rolnik, ostatnio zamieszkały tamże, wedle przeprowadzonych dochodzeń wyjechał w r. 1915 do Rosji wraz z cofającymi się wojskami rosyjskimi, zmarł we wsi Sergiejówka gub. wołyńska dnia 7 stycznia 1918.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Ilko Kowal poniósł śmierć, przeto na wniosek Ohemki Senyca zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielił sądowi wiadomości o życiu i miejscu pobytu zaginionego aż do dnia 15 lutego 1921.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięto o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 26 paździer. 1920. (10225)

T. IV. 149/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego, Franciszek Micherda syn Józefa i Agnieszki, urodzony 1888 w Porąbce przy Kętach, żołnierz wojsk austr. od roku 1915 nie dał o sobie wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L 2 ustawy cyw., przeto zarządza się na prośbę jego żony Teresy z Porąbki postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielił sądowi wiadomości o powyższym wymienionym, Franciszek Micherda wzywa się, aby przed niniejszym wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę za pół roku od dnia wydrukowania edyktu, rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 20 paździer. 1920. (11523)

T. 162/20. Jan Bajger, rolnik w Zarszynie, odszedł na wojnę w sierpniu 1914 jako żołnierz 45 pp. Brał udział w walkach pod Lublinem w jesieni 1914 roku. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoś o życiu Jana Bajgera miał jakkolwiek wiadomości, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnemu adw. dr. Słazce w Sanoku w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Anieli Bajgerowej za zmarłego, a jego małżeństwo z Anielą z Kruckiewiczów za rozwiązane.

Kuratorem nieobecnego i obrońcą w związku małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Słazkę w Sanoku.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, 24 listopada 1920. (11630)

T. 83/20. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Wynajkowskiego Zacharyjasa Józef Wynajk syn Zacharyjasa, urodzony 6 kwietnia 1885, zamieszkały w Dłubej Wojsławskiej Sp. Wojaitów, powołany ogólną mob. do wojska austr., odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości. Jsk załączona do aktów lista strat Czerwonego Krzyża zabity został tenże dnia 19 kwietnia 1915.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Józef Wynajk poniósł śmierć, przeto na prośbę Jewdohy Wynajk wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielił sądowi lub kuratora Semena Wynajka w Dłubej wojniłowskiej aż do dnia 30 czerwca 1921 r. o zaginionym.

Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięto o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 27 lipca 1920. (11685)

T. IV. 30/20 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Kozik z Bronow, powołany w czasie mobilizacji w r. 1914 pełnił służbę wojskową przy 57 pp. na froncie rosyjskim aż do września

1916 r. W dniu 5 września 1916 r. Wojciech Kozik w czasie bitwy w miejscowości Hnilczy w Galicji zginął i sędzą brak o nim wszelkiej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 u. c. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę Marji Kozikowej wdruka się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzieleno wiadomości o zaginionym sądowi lub p. adw. dr. Tadeuszowi Lubnieckiemu w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskie wiadomości o powyż wymienionym.

Wojciecha Kozika wzywa się, aby stawiał się przed podpisany sąd, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1921 r. rozstrzyga o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Tarnów, 1 listopada 1919. (11027 3-3)

T. IV. 70/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Andrzeja Paucha. Zaprzyśniętymi zeznaniami świadków Wasyla Siwaka i Michała Krawca, świadectwem gminy Ropianka z dnia 9 czerwca

1920 należy przyjąć za udowodnione, że Andrzej Pauch urodzony w Ropiance dnia 31 lipca 1879, syn Jana i Anastazji. W r. 1914 powołany do wojska brał udział w bitwie pod Lublinem, gdzie jako ciężko rannego odwieziono do szpitala. Od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął.

Wobec tego jest prawdopodobne, że Andrzej Pauch poniósł śmierć, przeto na prośbę Pelagii ze Szcherbów Pauch z Ropianki wdruka się postępowanie, celem udowodnienia śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzieleno sąd albe kuratora Marjana Czernego, adwokata w Jasle, aż do dnia 15 stycznia 1921 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie śmierci śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Jasło, 15 września 1920. (10780 3-3)

T. IV. 51/19 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Andrzeja Krupa z Gemieczyny, powołany w czasie mobilizacji do służby wojskowej przy 17 p. obr. kraj. 7 komp. w Bzestowie, został następnie wysłany na front rosyjski, gdzie według ze-

znań świadka Michała Wójcika zaginął w bitwie pod Trawniami, czy stoli padł lub dostał się do niewoli, tego nie stwierdzono. Ostatnią wiadomość miała o nim żona jego Agata Krupa w sierpniu 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy eyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Agaty Krupa postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzieleno sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Władysławowi Syruczkowi w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą wężła małżeńskie, wiadomości o powyż wymienionym.

Andrzeja Krupa wzywa się, aby stawiał się przed podpisany sąd lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 10 czerwca 1921 rozstrzyga o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV. Tarnów, 2 kwietnia 1920. (10918 3-3)

T. V. 181/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Mikołaja Żuk urodzony 10 maja 1882, rolnik w Chodaczkowie małym pow. Tarnopol, powołany w czasie ogłosz mobilizacji do wojska austr., opu-

ścił od 1 sierpnia 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Chodaczkowie małym z d. 27 czerwca 1920 r. Zeznaniami Marji Żuk i Stefana Stęchów stwierdzono, że Mikołaj Żuk dostał się do niewoli rosyjskiej, z początkiem roku 1917 pisał dwukrotnie listy, poezem wszelki ślad o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę żony jego Marji Żuk wdruka się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzieleno sądowi lub kuratorowi adwokatowi dr. Mantlewi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą wężła małżeńskie, wiadomości o powyż wymienionym.

Mikołaja Żuka, o ile żyje, wzywa się, aby stawiał się przed podpisany sąd lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 25 kwietnia 1921 r. rozstrzyga o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Tarnopol, 24 października 1920. (10808 3-3)

# DONIESIENIA PRYWATNE

## Wykaz

### LISTÓW ZASTAWNYCH

galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych w dniu 15 grudnia 1920 roku

4% W. A. (dawnych)

przy 150-tem losowaniu w sumie 38.800 zł. a. w. (54.320 Mp.) tudzież wypowiedzianych w myśl § 22 statutu

4% 41-letnich listów zastawnych

w sumie 20.700 zł. austr. w. (28.980 Mp.).

Wal. austr. (dawne) 4%

Ser. I à 10.000 fl.	Ser. III à 1.000 fl.	Ser. IV à 500 fl.	Ser. V à 100 fl.	
521	11350 11689 12023 12413 12542 13941 14110 14382 14671 14772 15696 16495 16632	16657 16725 16877 17509 18046 18650 18807 18884 19640 20029 20076 20169	4665 5533 5753 5931 6130 7580 7591	17199 23090 23289

41-letnie 4%

Ser. II. à 5.000 fl.	Ser. IV. à 500 fl.	Ser. V. à 100 fl.
112 115 118 125	184	504 508

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 czerwca 1921 poezawszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypłacać będą powyższe listy zastawne — następujące domy bankowe:

- w Krakowie: Filia Banku krajowego;
- w Poznaniu: Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Spł.; Hartwig Mamroth i Spł.;
- w Wiedniu: Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu; Austr. Bank dla krajów koronnych; Niższo-austrjackie Towarzystwo eskontowe;
- w Pradze: Filia austr. Banku dla krajów koronnych;
- w Gracu: Filia austr. Banku dla krajów koronnych;
- w Tryeście: Filia Anglo-Austrjackiego Banku;
- w Berlinie: Bank Niemiecki; Bank Drezdeński;
- w Frankfurcie nad Menem: Bank Drezdeński;
- w Amsterdamie: Wertheim & Gompertz;
- w Bernie: Filia austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu;
- w Przemyślu: Ekspozytura wiedeńskiego Banku Związkowego.

We Lwowie, dnia 15 grudnia 1920.

Przedruk nie będzie płacony. (11749)

Fabryka Wódek, Likierów, Rumu, Syropów owocowych i Miodu do picia

FIRMY

## „ZYGFRYD KREBS PATOKA“

poleca swoje wyroby, odpowiadające co do dobroci i gatunku w zupełności wyrobom przedwoj. Dla kupców odpow. rabat. SKŁADY: BATOREGO 7, ŁYCZAKÓW 3. Dla kupców odpow. rabat.

**Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych dla odbudowy**

we Lwowie, Batorego 34

poszukuje rutynowaną siłę prawniczą w zakresie spraw cywilnych. Zgłoszenia należyście udokumentowane przyjmuje kierownik Oddziału prawniczego III. piętro.

**OPŁATKI** świąteczne najprzedniejsze Łyczakowska 2. Kościół Klarysek.

Lisy, tchórze, szajace, futra używane kupuje, przyjmuje w komis oraz przerabia na najnowsze facony. Krawiec damski i męski na miejscu. **Władysław Solik** obecnie Lwów, Chorążczyzny 1. 5. II. p.

150-200 sagów drzewa opałowego zakupi zaraz Państwowy Szpital powszechny we Lwowie. Oferty przyjmuje Zarząd szpitala.

**HURTOWNIA dla KONSUMÓW** Sp. z ogr. por. we Lwowie, skład ul. Romanowicza 11. Biuro: Chorążczyzna 11 a.

ODDZIAŁ TOWARÓW WŁÓKNISTYCH (sukna, korthy, barchany, płótna i t. d.) i OBUWIA DLA RÓBOTNIKÓW. Sprzedaż hurtownia dla konsumów i sklepów, i detaliczna bez ograniczenia dla osób prywatnych.

• Najtańsze źródło zakupna.

Pracownia nowoczesnej fotografii „Henera“

znajduje się we Lwowie tylko przy ul. Koralmickiej L. 4. (boezna Akademickiej i Zimorowicza).

**CZAPKI** wojskowe, urzędnicze i studenckie i cywilne oraz wszelkie przybory mundurowe poleca Firma **JANA WITTMANNA** we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 1.

**Ogłoszenie.** Podpisani likwidatorowie Spółki: **Związkowe Zakłady gazu ziem. i gazoliny** Spółka z ogr. odpow. z siedzibą we Lwowie podają do wiadomości, że na Walnem Zgromadzeniu tej Spółki w dniu 31 maja 1920 r. uchwalonem zostało jej rozwiązanie przez likwidację. Zarazem wzywają podpisani likwidatorowie wszystkich wierzycieli powyższej Spółki po myśli § 91 ust. z 6/3 1906 L. 58 Dpp. austr., aby się do nich ze swoimi pretensjami zgłosili.

Likwidatorowie Spółki: **Związkowe Zakłady gazu ziemnego i gazoliny** Spółka z ogr. odpow. z siedzibą we Lwowie w Likwidacji Mieczysław Longchamps, Zygmunt Szulakiewicz, Ludwik Dunin Śulgostowski,

**Licytacja koni.** Dnia 31 grudnia 1920 r. o godz. 11-atej odbędzie się przy ul. Marcina L. 18 (Zakład czyszczenia niasto) publiczny przetarg koni wybrakowanych z Komendy Policji Państwowej na Makopolską we Lwowie, a przennazonych do sprzedawania dla celów rolniczych. Sprzedaż nastąpi za gotówkę najwięcej dopiętymu za wykonaniem siły powiadomieniem. Stronictwa, że kupujący jest właścicielem gospodarstwa rolnego. Z Komendy Policji Państwowej.

**Tokarnie,** Wiertaki, Kablarki, Słifierki, Piły, Gryzarki, Gatry, Lokomobile, Liny stalowe, konopne, poleca „Pilot“ — Lwów, Batorego 4.

**Komunikat.** Od wtorku dnia 21/XII sprzedawać się będzie w jatkach miejskich wędliny różnego gatunku po cenach taryfowych. Prócz tego sprzedają wszystkie sklepy miejskie drożdże, jaja i marmoladę. **Miejski Zakład aprowizacyjny.**

# „PEZET“

## POWSZECHNE ZAKŁADY BUDOWLANE S. A.

ogłaszają na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonariuszów z dnia 9 października 1920 i uchwały Rady Nadzorczej z dnia 26 października 1920, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Rząd

### SUBSKRYPCJĘ

#### na drugą ratę II-giej emisji

na następujących warunkach:

Emitowanych zostaje 20.000 sztuk akcji nominalnej wartości po Mk. 500.

### Kurs emisyjny wynosi dla starych akcji po Mk. 620

z tem, że na każde 2 sztuki starych akcji przysługuje im w każdej racie emisyjnej prawo poboru jednej nowej akcji.

### Dla nowych akcjonariuszów po Mk. 820 za sztukę.

Legitymację dla starych akcjonariuszów stanowią tymczasowe potwierdzenia wydane przez „Pezet“, lub przez Akcyjny Bank Związkowy. Dyrekcja „Pezet“ Powszechne Zakłady Budowlane S. A. zastrzega sobie prawo przydziału sztuk, z tem, że przestrzegać będzie pierwszeństwa subskrypcji wedle terminu ich zgłoszeń.

Subskrybentom, którym wskutek przekroczenia subskrypcji I-szej raty emisyjnej akcje w tejże racie nie zostały przydzielone, przydzielą się akcje w niniejszej racie emisyjnej.

Nowe akcje wezmą udział w zyskach Spółki począwszy od 1 stycznia 1921.

Termin zamknięcia subskrypcji II-giej raty emisyjnej oznacza się na dzień 15 stycznia 1921; akcjonariusze posiadający prawo poboru muszą je wykonać pod rygorem utraty tegoż prawa do dnia 5 stycznia 1921.

#### Zgłoszenia przyjmują:

Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie,  
Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie,  
Polski Bank krajowy,  
Powszechny Bank kredytowy,

Ziemski Bank kredytowy,  
Bank Wschodni w Warszawie,  
Bank Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu,  
Bank Małopolski w Krakowie.

**Akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie**  
przedtem c. k. uprzywilejowany galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

#### Zaproszenie do subskrypcji.

Walne Zgromadzenie akcjonariuszy akcyjnego Banku hipotecznego uchwaliło dnia 20 kwietnia 1920 podwyższenie kapitału akcyjnego z 30,000.000 K czyli 21,000.000 Mp. na

**100,000.000 K czyli 70,000.000 Mp.**

Rada nadzorcza na podstawie upoważnienia Walnego Zgromadzenia przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego 30,000.000 K czyli 21,000 000 Mp. na razie o dalsze

**30,000.000 K czyli 21,000.000 Mp.**

przez wydanie 75.000 sztuk nowych akcji po 400 K czyli 280 Mp. im. wart.

Objęcie większej części nowo wydać się mających akcji już naprzód zostało zapewnione a do

#### subskrypcji

pozostałej reszty zaprasza Rada nadzorcza na warunkach następujących:

1. Dotychczasowym akcjonariuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, że na 5 starych akcji pobrać mogą 2 nowe akcje.
2. Nowe akcje uczestniczą w zyskach banku już począwszy od 1 stycznia 1920.
3. Kurs nowych akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonariuszy na podstawie prawa poboru Mp. 480, dla nowych zaś subskrybentów Mp. 530 za sztukę.
4. Cenę kupna należy w całości złożyć przy zgłoszeniu w gotówce wraz z 5% odsetkami od tej ceny kupna za czas od 1 stycznia 1920 do dnia zapłaty. Na uiszczoną wpłatę, wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenia.
5. Akcjonariusze chcący wykonać prawo poboru, mają nadto w poniżej oznaczonym terminie przedłożyć swoje dawne akcje, bez arkuszy kuponowych. Przedłożone akcje będą im natychmiast zwrócone po uwidocznieniu wykonania poboru.
6. Termin subskrypcji upływa z dniem 23 grudnia 1920.

Przydział nowych akcji uskuteczni dyrekcja banku wedle swego uznania, w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji.

Nowe akcje wydane będą, po skonfekcjonowaniu sztuk za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

Na wypadek nieprzydzielenia akcji, zwróci Bank wpłacone kwoty z 3% odsetkami.

#### Zgłoszenia przyjmują:

Akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie i jego oddziały,  
Bank małopolski w Krakowie i jego oddziały,  
Bank dyskontowy Warszawski i jego Oddział Lwowski,

Austrjacki Zakład dla handlu i przemysłu we Wiedniu,  
Union Bank we Wiedniu.

Lwów w listopadzie 1920.

(Przedruka nie płacimy).

Z Drukarai Wł. Łoz

#### Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą Zakłady przemysłowe i wydawnicze „Ryngraf“

o kapitale wpłaconym Mkp. 1,600.000, posiadająca w Krakowie zakłady litograficzne, oraz sklep z dewocjonaljami w Częstochowie przystępuje do rozszerzenia swej działalności przez zakupno drukarni i introligatorni dla wydawnictwa książeczek do nabożeństwa, stolarni dla wyrobu ram do obrazów, zakładów mechanicznych do wyrobu sztancowanych medalików i innych dewocjonaljów, fabryki różańców i szkaplerzy, wreszcie fabryki terakoty dla wyrobu figur antypodjów, stacji krzyżów i t. d.

#### W tym celu Spółka przekształca się na towarzystwo akcyjny Zakłady przemysłowe i wydawnicze „RYNGRAF“

##### Spółka akcyjna

o kapitale Mkp. 15,000.000 podzielonego na 15.000 sztuk akcji imiennych po Mkp. 1.000.

Na podstawie zezwolenia Ministerstwa przemysłu i handlu oraz Ministerstwa Skarbu z dnia 8 listopada 1920 L 383. Spółka ogłasza publiczną subskrypcję na następujących warunkach:

1. Kurs emisyjny wynosi Mkp. 1.000, za akcję imiennej wartości Mkp. 1.000, oraz Mkp. 50 na koszt emisji.
2. Zgłoszenia przyjmuje się najpóźniej do 25 stycznia 1921 r.
3. Repartycję nowych akcji przeprowadzi Zarząd spółki wedle swego uznania w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji.
4. Nowe akcje będą wydane subskrybentom po skonfekcjonowaniu.
5. Nowe akcje uczestniczą w zyskach Spółki akcyjnej od 1 stycznia 1921 r.

#### Zgłoszenia przyjmują:

Ska z ogr. odpowiedzialnością „Ryngraf“ Kraków, Krupnicza 6, Polski Bank Przemysłowy we Lwowie, oraz Filja w Krakowie Drohobyczu, Rzeszowie, Krośnie, Sosnowcu, jakoteż Ekspozytura w Borysławiu, Jasle, Stryju, Dąbrowie górniczej, tudzież Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie, Bank Przemysłowy Warszawski i wszystkie jego oddziały.

#### Założyciele:

Aleksandrowicz Kazimierz, Potocki hr. Franciszek,  
Czartoryski Ks. Olgierd, Radziwiłł Ks. Janusz,  
Dobrowolski Aleksander, Sobański hr. Michał,  
Kamiński Stanisław, Dr. Sobolewski Marjan Andrzej,  
Konopka Adam, Starzewski Tadeusz,  
Tarnowski hr. Adam, Tarnowski Zdzisław, Tyszkiewicz Józef.

d zarsądem Józefa Ziemińskiego.

Wszystkie szczegóły podane są w ogłoszeniu w „Głosie“